

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Przed sesją „afrykańską” Rady Ligi Narodów

Stanowisko Francji

PARYŻ. (Pat.) Dzisiejsze posiedzenie Rady Ministrów miało szczególne znaczenie ze względu na to iż były to ostatnie obrady rządu francuskiego przed sesją Rady Ligi Narodów. Na zebraniu tem ustalono ogólne linje postępowania delegacji francuskiej w Genewie. W obradach, którym przewodniczył prezydent republiki, wzięli udział wszyscy ministrowie, z wyjątkiem ministra Flandina, który w dalszym ciągu nie bierze udziału w pracach rządu, ze względu na to, że znajduje się jeszcze w stanie rekonwalescencji. Posiedzenie Rady Ministrów trwało od godziny 10 rano do 13-ej.

Jak twierdzi agencja Havasa, obrady poświęcone były w przeważnej części sprawom polityki zagranicznej. Premier Laval złożył dokładne i wyczerpujące sprawozdanie o sytuacji międzynarodowej w związku z zatargiem włosko-abisyńskim. Po omówieniu okoliczności, które pociągnęły za sobą odroczenie obrad konferencji paryskiej, premier zdał sprawę z ostatnich rozmów dyplomatycznych, a zwłaszcza z konferencji, jakie odbyły w dniu wczorajszym z ambasadorami Wielkiej Brytanji i Włoch. Członkowie rządu przystąpili następnie do opracowania głównych wytycznych określających stanowisko, jakie zająć ma delegacja francuska na zebraniu Rady Ligi Narodów w dn. 4 września, które rozpatrzy całokształt sporu włosko-abisyńskiego.

Jeśliby się chciało pokrótce streścić stanowisko Londynu i Paryża w tej sprawie, można by oświadczyć co następuje: Wielka Brytanja stoi na stanowisku, iż jedynie całkowite poszanowanie wszelkich zobowiązań, wynikających z paktu Ligi, może zapobiec wojnie. Strona francuska, jakkolwiek wykazuje tę samą tendencję do poszanowania paktu Ligi Narodów, nie może jednak opanować pewnego niepokoju, zwłaszcza po ostatnich oświadczeniach Mussoliniego, który twierdził, iż zastosowanie sankcyj wobec Włoch traktowane będzie w Rzymie, jako akt wrogi i w konsekwencji pociągnie za sobą wybuch konfliktu.

Rada Ministrów pozostawiła premjowi Lavalowi dużą swobodę działania nie kępując go cięsnymi instrukcjami.

Stanowisko Francji pozostaje więc takim, jakim było na początku konfliktu włosko-abisyńskiego. Rząd francuski nie oszczędzi żadnego wysiłku, by doprowadzić do pokojowego załatwienia sprawy, o ile jest to jeszcze możliwe, a w każdym razie będzie dążył do ograniczenia następstw ewentualnego niepowodzenia wysiłków pokojowych. Rząd francuski w dalszym ciągu starać się będzie, by w interesie pokoju europejskiego utrzymać swą przyjaźń i współpracę z Wielką Brytanią, a równocześnie będzie usiłował oszczędzić Lidze Narodów poważnego kryzysu, jaki wywołałoby wystąpienie Włoch z instytucji genewskiej.

Nowa fala epidemji w Chinach

SZANGHAJ (Pat.) — W południowej części Szen-Tsi wybuchła epidemia szkarlatyny, której ofiarami padło już zgórą stu ludzi. Szpitale są przepełnione i tysiące osób nie mogą w nich znaleźć miejsca. Szerzy się również epidemia ozerwonki. W mieście Hsin-Gan zmarło na czerwonkę paruset dzieci, ofiarami epidemji padło również paruset mieszkańców Tung-Ning.

O czem rozmawiał Laval z amb. włoskim

PARYŻ (Pat.) — O wczorajszych rozmowach premjera Laval z ambasadorami W. Brytanji i Włoch donosi „Le Petit Journal”, iż w czasie pierwszej rozmowy z ambasadorem włoskim, premier Laval miał jedynie możność dokładnego poznania stanowiska Rzymu w sprawie abisyńskiej. Rozmowy z ambasadorem W. Brytanji pozwoliły za to szefowi rządu francuskiego poznać poglądy rządu brytyjskiego. Ambasador Clark poinformował mianowicie premjera Laval o ostatnich uchwałach brytyjskiej rady ministrów i decyzjach min. spraw zagran. W. Brytanja jasno wyraziła chęć ustalenia swego stanowiska w Genewie w pełnym porozumieniu z Francją. Rozmowy Laval z ambasadorem brytyjskim — pisze publicysta — niewątpliwie wyznały punkt wyjścia dla nowego wysiłku dyplomatycznego, którego celem byłoby niedopuszczenie by konflikt włosko-abisyński przybrał w Genewie formy zatargu międzynarodowego. Premier Laval skłonny jest w tym względzie do prowa-

żenia dalszej akcji pojednawczej. Na znaczenie tego nowego wysiłku rzuca charakterystyczne światło fakt, że po wizycie ambasadora brytyjskiego, która trwała około godziny — premier Laval ponownie wczoraj komunikował się z ambasadorem włoskim.

Ożywienie w Londynie

PARYŻ. (Pat.) Havas donosi z Londynu: Minister Eden opuści Londyn w najbliższy poniedziałek i uda się do Genewy. Nie wiadomo dotychczas, czy zażrzy ma się on po drodze w Paryżu. W ministertwie spraw zagranicznych w Londynie panowało dziś wielkie ożywienie: Stanley Bruce — wysoki komisarz Australji przedstawił Hoare'owi stanowisko rządu australijskiego, a Peraz Deyala przedstawił ministrowi informacje o stanowisku Hiszpanji wobec zatargu włosko-abisyńskiego. Jak mówią, ambasador hiszpański zapewnił ministra W. Brytanji o wierności Hiszpanji dla zasad paktu Ligi Narodów.

„Wojenne posiedzenie” rady ministrów w Bolzano

RZYM (Pat.) — Po zakończeniu wielkich manewrów północnych w rejonie górnej Adygi, które doprowadziły do zwycięstwa wojsk południowych (niebieskich) nad północnymi (czerwonymi) zebrała się w Bolzano o godz. 18-ej rada ministrów na posiedzenie nadzwyczajne, pod przewodnictwem szefa rządu Mussoliniego. Obecni byli wszyscy ministrowie w uniformach wojskowych.

Prasa wieczorna w doniesieniach z

Bolzano podkreśla doniosłość dzisiejszej rady ministrów ze względu na to, że odbyła się ona po raz pierwszy poza Rzymem w ważnej strefie granicznej. Okoliczności te stanowią akt uroczystego potwierdzenia potęgi wojskowej i politycznej Italji faszystowskiej.

Po zakończeniu manewrów, Mussolini przyjmie rewję oddziałów wojskowych, które brały udział w operacjach.

Marconi ochotnikiem

RZYM. (Pat.) Znakomity wynalazca senator Marconi zgłosił się na ochotnika do armji, aby jak oświadcza, oddać swą wiedzę na usługi sprawy włoskiej. Przed

udaniem się do Afryki Marconi jedzie jeszcze do Brazylji na międzynarodowy kongres naukowy.

Anglicy opuszczają Abisynję

LONDYN. (Pat.) Agencja Reutersa donosi z Dżibuti: Obywatele brytyjscy mieszkający w Abisynji otrzymali od konsu-

latów angielskich instrukcje opuszczenia kraju w ciągu 4 dni.

Chłopi litewscy zbuntowali się nie na żarty

Narada w pałacu prezyd. Smetony

RYGA. (Pat.) Korespondent „Siegodnia” donosi z Kowna, iż w pałacu prezydenta Smetony odbyło się wczoraj posiedzenie Rady Ministrów, na którym omawiano aktualne zagadnienia wewnętrzne, w szczególności zaś sprawę nastrojów wsiach, z uwagi na to, iż w kilku wsiach doszło do formalnych rozruchów. Te sa-

me sprawy rozważane były również dzisiaj. Rada Ministrów postanowiła wydać zarządzenia, celem niedopuszczenia do dalszych rozruchów. Odpowiednie instrukcje wydano już w ciągu dzisiejszej nocj komendantom wojskowym miast i powiatów.

Zarządzenie wojsk. komendanta Kowna

RYGA (Pat.) Prasa ryska donosi z Kowna, iż rozplakatowano tam rozporządzenie wojskowego komendanta miasta, które głosi, iż po wsiach znalazły się elementy podburzające obywateli do wystąpienia. Zdarzało się, iż chłopi zatrzymywali jadące drogami wozy, niszcząc znajdujące się w nich produkty żywnościowe. Agitatorzy wzywali ludność do nie dostarczania artykułów spożywczych do miast i utrudniania komunikacji. Opierając się na artykule 32-im ustawy o nad-

zwyczajnej ochronie państwa, wojskowy komendant Kowna zawiadamia, iż agitacja oraz podburzanie do niszczenia własności, karane będzie więzieniem do 3-ch miesięcy lub grzywną do 5 tys. litrów, 2) winni oporu władzy, utrudniający siłą jej czynności oraz niestosujący się do zarządzeń policyjnych stawieni będą przed sądem wojennym“.

Dzienniki ryskie podają dalej, iż rząd litewski postanowił wydać odezwę do narodu w której wskazuje na zgubne sku-

Ziemia z 1580 miejscowości na kopiec Marszałka Piłsudskiego

KRAKÓW. (Pat.) Przybywające do Krakowa z różnych stron świata delegacje Polaków dla uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, złożyły dotąd do masywu wznoszonego kopca — pomnika na Sowińcu ziemię z 1580 historycznych miejscowości. Ziemię tę przewieziono do Krakowa w wóreckach, kasetkach oraz w około 1000 artykułach wykonanych urnach, które składowane są w gmachu Oleandrów krakowskich.

Po ukończonej budowie kopca wszystkie urny złożone zostaną na pamiątkę w odpowiednim pomieszczeniu obok kopca na Sowińcu.

Ulica Józefa Piłsudskiego w Rzymie

RZYM. (Pat.) „Giornale d'Italia” za miesiąc obszerne artykuł informujący o decyzji gubernatora Rzymu Bottai w sprawie utworzenia w Rzymie ulicy Józefa Piłsudskiego.

Podczas gdy w Trieście — pisze „Giornale d'Italia” — podnoszono banderę białą czerwoną na statku motorowym „Piłsudski”, zbudowanym w zjednoczonych stoczniach Adrjatyku — gubernator Rzymu Bottai za zgodą i z upoważnienia władz wyższych zastanawiał się nad poświęceniem jednej z najpiękniejszych ulic rzymskich, Nieśmiertelmu i odnowicielowi państwa polskiego.

Po śmierci wielkiego patrioty i męża stanu — Włochy biorąc udział w żałobie Polski, myślały nad sposobem właściwego złożenia hołdu Zmarłemu. Dziś decyzja już zapadła. „viale Józefa Piłsudskiego” znajduje się w północnej strefie miasta w dzielnicy bohaterów między Villa Umberto, Królewską, villą Savoia a Tyberem, otoczona parkami, muzeami i galerjami sztuki. Długość nowej drogi Piłsudskiego wynosi 1.200 m.

Rzym „pisze „Giornale d'Italia”, cześć Marszałka Piłsudskiego, któremu historia zapewniła wieczną sławę, pragnie również uczcić naród bohaterów i za przyjaźni, którego losy, związane były z Italją zarówno w złej jak i dobrej doli.

tki obecnej agitacji, wzywać będzie ludność do achowania spokoju.

W związku z rozruchami pociągnięto dotychczas do odpowiedzialności 19 osób.

Komunikat rządowy

RYGA (Pat.) „Siegodnia” donosi: ogłoszony przez prasę litewską komunikat oficjalny głosi, iż grupy włoskich pod wpływem agitacji komunistycznej i agentów zagranicznych oraz różnych szkodliwych elementów, wykorzystywały słaby stan liczebny wiejskich posterunków policyjnych, starając się przeszkodzić dostarczaniu do miast środków aprowizacyjnych. Doszło do godnych pożałowania zamieszek w Brenach, Bugrgimenach i Werach. W czasie tych zamieszek ranionych było 4 policjantów. Tłum zniszczył samochód policyjny, narażając skarb państwa na stratę w wysokości 20 tys. litów“

Żołnierskie toasty polsko-szwedzkie w Stokholmie

STOKHOLM (Pat) — W dniu wczorajszym minister obrony narodowej Wennerstroem wydał na cześć inspektora armii gen. Fabrycego obiad, w którym wzięli udział poseł R. P. Roman, attache wojskowy płk. Liebig, płk. Rutkowski, kpt. Wasilewski, szef sztabu głównego gen. Nygren, szef sztabu marynarki admirał Lybeck, szef sztabu lotnictwa gen. Friis, generałowie Osterman, Liljehoek i Thorneel oraz przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych i obrony narodowej. Jako przedstawiciel rządu szwedzkiego minister Wennerstroem wygłosił przemówienie powitalne, w którym, zwracając się do gości polskiego, wyraził przekonanie, iż wizyta jego przyczyni się do zacieśnienia stosunków między Szwecją a Polską. Warunki obu krajów, a w szczególności warunki ich armii są zupełnie odmienne. Polska przeżyła wojnę światową, Szwecja zaś niema żadnego doświadczenia wojennego. Na wypadek przyszłej wojny europejskiej — oświadczył min. Wennerstroem — Szwecja pragnie pozostać neutralną. Dawne walki między Szwecją a Polską są już dzisiaj całkowicie zapomniane. Szwecja śledzi i śledziła zawsze z wielkim zainteresowaniem postępujący szybko rozwój państwa polskiego.

W zakończeniu mówca wznosił toast za zdrowie gen. Fabrycego oraz za pomyślność armii i Rzeczypospolitej Polskiej.

Odpowiedź gen. Fabrycego

W odpowiedzi na to gen. Fabrycy wygłosił następujące przemówienie.

„Spieszę najprzejmiej podziękować Panu, Panie Ministrze za łaskawe i tak przyjazne słowo wypowiedziane pod adresem armii polskiej i moim osobistym. Ze swej strony oświadczam, że obecna moja wizyta w waszej pięknej ojczyźnie poczytuję sobie nie tylko za zaszczyt, ale i za prawdziwą przyjemność. Nie od dziś datuje się kontakt naszych dwóch armii. Wszak na przestrzeni wieków po tylekroć przywołaliśmy ze sobą nasze szpady. Odległe to czasy. Pragnę jednak podkreślić, że pozostały nam one w spadku poczucie wspólnej tradycji rycerskiej i nie wątpliwe — obustronnego szacunku żołnierskiego. Odnudzona Rzeczypospolita Polska za życia Szwecji do rzędu swych dobrych sąsiadów i przyjaciół. Polityka nie jest moją, jako żołnierza, dziedziną, niech mi jednak będzie wolno, jako staremu współpracownikowi Marszałka Piłsudskiego, który zostawił Polsce w testamencie troskę o utrzymanie pokoju na naszych granicach, dać wyraz przekonaniu, że państwa nasze przeniknięte wspólną wolą stabilizacji stosunków, kroczą wspólnym zasadniczym szlakiem dziejowym.

Wojsko polskie w mojej osobie pozdrawia armię szwedzką. Cieszymy się z aktywizacji naszych stosunków koleżeńskich, tak szczęśliwie zapoczątkowanej w roku ub. przez łaskawą wizytę P. Szefa sztabu generalnego gen. Nygrena w Polsce. Spieszę Pana zapewnić, pa nie generale, że zostawił pan pośród nas najlepsze wspomnienie. Nie mogę również nie wspomnieć o niedawnym pobycie w Polsce przedstawicieli lotnictwa szwedzkiego, wymianie wizyt morskich i o szeregu obustronnych stegów. Zechcą panowie wierzyć, że i nadal każdy bez wyjątku oficer szwedzki będzie w Polsce gościem mile widzianym i liczyć może zgóry na najbardziej życzliwe przyjęcie. Raz jeszcze dziękuję za liczne dowody uprzejmości, z jakimi się spotkałem na gościnnej ziemi szwedzkiej, wznoszę mój kielich za pomyślność i za rozkwit szlachetnej armii szwedzkiej i za Pańskie, Pańskie Ministrze, jako jej zwierzchnika, zdrowie“.

Wizyta gen. Fabrycego

STOKHOLM, (Pat). Generał Fabrycy obecny był dziś na ćwiczeniach gwardji piechoty, odwiedził pierwszy korpus wojsk infanterji, gwardję kawalerji i inne pułki. Popołudniu gen. Fabrycy złożył wizytę na Ratuszu i zwiedził Stokholm. Wieczorem odbędzie się bankiet na cześć gen. Fabrycego w poselstwie R. P. z udziałem generałów Hygrena, Lillienhecka, Friisa, płk. Arbina, Szefa protokołu i bar. Ramela i innych.

Czeskie monety z swastyką

MORAWSKA OSTRAWA (Pat) — Na pograniczu czesko-niemieckim, przedewszystkiem zaś na terytorjum Śląska Huczyńskiego, pojawiły się w obiegu czeskie monety z wytłoczoną swastyką. Donosząc o tem z oburzeniem prasa zaznacza, że stosunki na pograniczu czesko-niemieckim pogarszają się coraz bardziej. Kelnerzy i kelnerki w kawiarniach i restauracjach przy zwróceniu się do nich w języku czeskim odwracają się do gości tyłem i odmawiają obługi.

Skasowanie „Komitetu pekińskiego“

NANKIN (Pat) — Po naradzie prezydenta Komitetu wykonawczego Kuomitangu Wang-Czing-Weia z tymczasowym przewodniczącym komisji politycznej w Pekinie Wang-Kah-Minem, postanowiono skasować komitet pekiński. Jednocześnie urzędowo zaprzeczono pogłoskom o utworzeniu konsorcjum chińsko-japońskiego dla rozwoju ekonomicznego Chin Północnych.

Zatarg Z.S.S.R. ze Stanami Zjedn.

Jaka będzie odpowiedź Roosevelta?

WASZYNGTON. (Pat). Sekretarz Stanu Hull odbył z prezydentem Rooseveltem rozmowę na temat odpowiedzi udzielonej przez Sowiety na notę protestacyjną rządu St. Zjedn. Hull odmówił prasie jakichkolwiek oświadczeń w tej sprawie. Koła dobrze poinformowane nie są dążą jednak, aby miało dojść do zerwania stosunków dyplomatycznych lecz uważają, że prawdopodobnym jest, iż rząd o-

bierze jeden z trzech następujących sposobów działania.

1) odwołanie ambasadora na „wakacje“ z pozostawieniem ambasady w Moskwie, 2) ograniczenie stosunków do ścisłych formalności zwyczajowych i 3) wywołanie drugiej noty protestacyjnej w której przedstawione byłyby szczególne zarzuty, dotyczące propagandy komunistycznej w Stanach Zjedn.

Co spowodowało ostrą odpowiedź ZSSR.

LONDYN. (Pat). „News Chronicle“ donosi, iż bezpośrednim skutkiem ostrej odpowiedzi Sowieta na notę amerykańską jest decyzja rządu St. Zjedn. zmniejszenia personelu ambasady w Moskwie. Ambasada liczyć będzie obecnie 4-ch współpracowników, łącznie z ambasadorem Bullittem. Będzie to naj-

mniej liczna ambasada St. Zjednoczonych. Zaznaczyć należy, że personel ambasady amerykańskiej w Moskwie ulega redukcji już poraż 2-gi w ciągu br. Pierwsze zmniejszenie składu osobowego ambasady amerykańskiej w Moskwie nastąpiło po zerwaniu rokowań w sprawie długów.

Przewidywania niemieckie

BERLIN. (Pat). Odpowiedź ZSSR na protest rządu amerykańskiego zajmuje żywo prasę niemiecką, która wskazuje na dwulicowość argumentacji, zawartej w nocie Kreścińskiego.

„Boersen Ztg“ pisze, że nikogo w świecie cywilizowanym nie przekona teza moskiewska, o tem, że nie można pociągać do odpowiedzialności głowy za to, co czynią ręce.

Urzędowy „Voelkischer Beobachter“ z naciskiem utrzymuje, że odpowiedź

Kreścińskiego wywołała w departamencie Stanu waszyngtońskim wyraźną niechęć, mimo iż liczone są tam z odrzuceniem zarzutów. Narazie amerykańskie koła urzędowe wstrzymują się od wszelkich enuncjacji, oczekując nadejścia wypracowanego sprawozdania od ambasadora Bullitta. Jednak nie można zaprzeczyć, iż możliwość zerwania stosunków dyplomatycznych między Ameryką i Z. S. R. R. wskutek odmownej odpowiedzi sowieckiej znacznie posunęła się.

Zakończenie konferencji w Oslo

STOKHOLM (Pat) — „Stockholms Tidningen“ ogłasza deklarację czterech ministrów spraw zagranicznych krajów północnych, odbywających dziś w Oslo naradę w przededniu sesji Rady i Zgromadzenia Ligi Narodów. Ministrowie Danji, Finlandji, Norwegji i Szwecji — pisze gazeta — uzasadniają tradycyjną współpracę państw północnych i podkreślają, że jest naturalną i ważną wspólną naradą w obecnej chwili, gdy doniosłe sprawy są na porządku obrad Ligi Narodów. Minister spraw zagranicznych Szwecji Sandler wyraził życzenie, aby zerwanie 4-ch ministrów krajów północnych przed sesją genewską stały się tradycją ustaloną i dla wszystkich zrozumiałą. Minister spraw za-

granicznych Norwegji Koth wyraził nadzieję, że narada w Oslo potwierdzi, iż kraje północne działające zazwyczaj w porozumieniu są zgodne również co do linii politycznej w sprawie zatargu włosko-abisyńskiego.

Minister spraw zagranicznych Danji, który reprezentować będzie Danję na Radzie Ligi Narodów, powtórzył oświadczenie złożone przedstawicielowi jednego z pism norweskich, podkreślając, że kraje północne pragną jedynie służyć sprawie pojednania. Hackzell — minister spraw zagranicznych Finlandji — oświadczył, że jego kraj wita z zadowoleniem naradę w Oslo.

Niewiara w szczerość intencji wielkich mocarstw

OSLO. (Pat). Biorący udział w konferencji 4-ch ministrów państw skandynawskich minister Danji Munch oświadczył przedstawicielom prasy, że naogół przecenia się moralne znaczenie wystąpienia małych państw w Genewie zwłaszcza w sprawie targów między wszelkimi mocarstwami. Minister Munch nie wierzy również w skuteczność sprzeci-

wu organizacyj kobiecych różnych krajów przeciw wojnie wobec braku wśród nich jednomyślności. Jeżeli dojdzie do wojny między wielkimi mocarstwami — zakończył minister — nie należy liczyć na to, by jakkolwiek organizacja w którymkolwiek kraju mogła powstrzymać akcję zbrojną.

Sensacyjne niespodzianki 16-ej rundy turnieju szachowego

WARSZAWA (Pat) — Na olimpiadzie szachowej rozegrano dziś rano kolejno 16-tą rundę turnieju, a wieczorem dogrywano partje nie zakończone w poprzednich rundach.

W 16-ej rundzie turnieju drużyna polska grała z Francją, początkowo zostało ustalone, że ani dr. Tartakower, ani dr. Alechin nie wezmą udziału w tym spotkaniu, jednak w ostatniej chwili zachorował francuski szachista Kahn, wobec czego do szachownicy zasiadł dr. Alechin. Z tego powodu, drużyna polska również zmieniła skład, wystawiając dr. Tartakowera. Partja pomiędzy tymi mistrzami zakończyła się szybko na remis. Na remis zakończyły się również partje Najdorfa z Muffangem i Makarczyka z Raizmanem. Jedynie Paulin Frydman wygrał z Belbederem, tak więc ogólny wynik wynosi 2,5:1,5 na korzyść Polski. Jest to zbyt niska zwycięstwo — niena — lepszą drużyną francuską, wskutek czego Polska nie mogła jak to oczekiwano, wysunąć się na czoło tabeli turniejowej.

Wielką sensacją w spotkaniu drużyny fińskiej ze Szwecją było zwycięstwo młodego mistrza fińskiego Booka nad czołowym graczem Szwecji Stahlbergiem, który dotąd nie przegrał jeszcze ani jednej partji. Ogólny wynik omawianego spotkania wyniósł 1,5:2,5 na korzyść Szwecji. Na skutek utraty 1,5 pkt. w tym spotkaniu, Szwecja nie wyprzedziła dru-

żyny polskiej, z którą ma w dalszym ciągu równą ilość punktów.

Po 16 rundach prowadzą w turnieju Polska i Szwecja, które mają po 43,5 punktów

Dalej idą Stany Zjednoczone, posiadające 43 pkt., przy dwóch partjach niedokończonych. Następnie Czechosłowacja 42 pkt., Węgry 40,5 pkt. i jedna partja niedokończona. Jugosławia 39,5 pkt., Argentyna 36,5 pkt., Austria 36 pkt., Łotwa 34,5 pkt., Anglja i Francja po 31,5 punktów, Estonia 31 pkt. i jedna partja niedokończona, Palestyna 30 punktów, Finlandja 29,5 pkt., Litwa 29 pkt., Danja 27,5 punktów, Rumunja 25 pkt., Włochy 18 pkt., Szwajcaria 16,5 pkt. oraz Irlandja 9 pkt.

Ponieważ Stany Zjednoczone mają jeszcze dwie partje niezakończone, a przypuszczalnie zakończą się one obie na remis, to właściwie faktycznym liderem turnieju jest drużyna amerykańska, która według przewidyrocznych obliczeń wyprzedzi Polskę i Szwecję o pół pkt.

Protest Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Gdańsku

GDĄŃSK (Pat) — Syndykat dziennikarzy polskich w Gdańsku złożył Senatowi Wolnego Miasta protest przeciwko użyciu przez prezydenta Senatu Greisera w jego ostatniej mowie

Narady nad ciężką sytuacją gospodarczą Niemiec w Lipsku

BERLIN. (Pat). Od kilku dni obrady komisja dla polityki gospodarczej partji narodowo - socjalistycznej w Halle. Wczoraj kontynuowała ona swe obrady w Lipsku w obecności Kepplera specjalnego pełnomocnika kanclerza dla spraw gospodarczych. Prezydent Akademji niemieckiej prof. Haushofer uzasadniał konieczność wzajemnego popierania się państw północnej Europy w zakresie gospodarstwa. Kierownik saskiej grupy przemysłu Otto Sack wskazywał z naciskiem, że spadek wywozu niemieckiego, a tem samem powstanie trudności dewizowych spowodowane zostały nie tylko przez własne niedociągnięcia ze strony Niemiec, lecz jest wynikiem kurczenia się handlu światowego, restrykcji dewizowych, bojkotu, podwyżek ceł oraz devaluacji funta i dolara. Wszystkie te przyczyny razem wywołały kurczenie się wywozu niemieckich fabrykatów i półfabrykatów, który z 12 i pół miliardów mk spadł do 4 miliardów. Wykonanie programu odbudowy rządu Rzeszy wymaga jaknajwiększych wysiłków każdego przedsiębiorcy niemieckiego nie tylko celem utrzymania, lecz również zwiększenia dotychczasowego udziału w eksporcie.

Monopol na antysemityzm!

BERLIN. (Pat). W Gelsenkirchen (Westfalja) prezydent policji wydał odezwę, podkreślając, że prawo do prowadzenia akcji antyżydowskiej ma tylko kółko rounictwo partji. Wszelkie „indywidualne“ wystąpienia będą karane jako szkoda dla prestiżu Niemiec zagranicą. W odezwie wyraźnie zaznaczono, że chodzi tu nie tylko o wystąpienia, przeciwko Żydom, lecz również przeciwko obywatelom zagranicznym bez względu na ich przynależność rasową i narodową.

Na sklepach w Monachjum pojawiły się tabliczki nar. socj. organizacji rękodzielniczej z napisem „Żydzi są tu niepożądanymi“.

Względność orzeczeń sądów gdańskich

GDĄŃSK. (Pat). Przed sądem gdańskim odbyła się rozprawa, odwoławcza przeciwko przewoźcy szturmówki, narodowemu socjaliście Antoniemu Poradzie, oskarżonemu o zamordowanie cmentarza Pawła Karschnicka. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji, skazujący Poradę na dwa lata więzienia.

Powrót... wiosny w Wejherowie

WEJHEROWO (Pat) — W ogrodach pod Wejherowem a nawet pod Puckiem zakwitły po raz drugi w bież. roku czereśnie, Kwitną również po raz drugi maliny, a w lasach jeżyny. Wegetacji roślin sprzyja słoneczna pogoda.

Rewolucja „Winna“

ATENY (Pat) — Jak się okazuje, rewolta właścicieli winnic zainscenizowana została przez komunistów. Spokój został już niema! wszędzie przywrócony, jedynie w okolicach Kyparissia około 1000 uzbrojonych chłopów pod przywództwem komunistów stawia jeszcze opór oddziałom policyjnym.

KOREPETYCYJ, LEKCYJ

w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalność: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczyciel gimnazjum. Warunki skromne Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Zaskawo zgłoszenia: Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 13.

na posiedzeniu Volkstagu wyrażen obraźliwych pod adresem korespondentów prasy polskiej w Gdańsku.

Defraudacje i malwersacje w Sowietach

Od czasu do czasu czytamy o tem, że w Sowietach skazano tego, czy innego osobnika za defraudację na karę śmierci. Nie jesteśmy przyzwyczajeni do takich wymiarów kary za przestępstwa majątkowe. U nas skazuje się na karę śmierci morderców, szpiegów. Możliwym jest skazanie na karę śmierci za nader ciężkie zbrodnie stanu. Kara śmierci za przestępstwa majątkowe w naszej świadomości — słusznie czy też niesłusznie — nie ma uzasadnienia. Wiemy, że nigdy nawet kradzież chustki do nosa albo listów ze skrzynki dla nich przeznaczonych nie karano śmiercią. Ale to przecie należy do „ponurej przeszłości“. Stąd też te przejawy polityki karnej władz sowieckich wywołują u nas, jako powrót do tej „ponurej przeszłości“, pewną konsternację.

Znany karnik sowiecki prof. Trajnin pisze w swym podręczniku sowieckiego prawa karnego m. in., iż złagodzenie wymiaru kary jest symptomem wzrostu świadomości prawnej ludności czyli społeczeństwa porządku prawnego. **Zaostrzenie się represji świadczy natomiast o upadku świadomości prawnej ludności, o zachwianiu się porządku prawnego.** Toteż myślnie byłoby tłumaczyć zastosowanie w Sowietach kary śmierci do defraudantów i innych przestępców majątkowych jakąś specyficzną krwiożerczością bolszewicką. Oczywiście zachwiany w latach wojny domowej i masowego teroru lat przejściowych szacunek do życia jednostki nie powrócił jeszcze do równowagi.

Ale nie ulega wątpliwości, że w miarę wzrostu w Sowietach poszanowania praw i dóbr jednostki i w sprawie stosowania kary śmierci wogóle zaznacza się pewien przełom.

Jeżeli Sowiety stosują w walce z defraudacją karę śmierci, to mamy tu do czynienia z pewnym **objawem bezradności wobec masowo szerzącego się zła.** Jeżeli rząd zmusza ludzi do uczciwości groźbą kary śmierci, to moralność tych ludzi, jak widać jest mocno zachwiana. Nie mamy pod ręką statystycznych materiałów o ilości defraudacji w Sowietach. Natomiast prasa sowiecka przytacza sporo wypadków tego rodzaju.

W fazie obecnej władza sowiecka walczy o zapewnienie dochodowości swych zakładów. **Dochodowość zakładów sowieckich jest to najbardziej modne, najgłośniejsze hasło współczesnej gospodarki sowieckiej.** Deficytowość zakładów sowieckich jest jedną z największych jej bolączek. I cóż okazuje się? **Jedną z głównych przyczyn deficytowości zakładów sowieckich stanowią masowe defraudacje i malwersacje aparatu urzędniczego.** W ciągu pierwszego kwartału b. r. popełniono nadużyć tego rodzaju jedynie w aparacie handlowym okręgu Kurskiego na milion rubli, okręgu

Charkowskiego na 1 i pół miliona rubli. W Odessie buchalter Belfor popełnił nadużyć na 296.000 rubli, buchalter Nawrocki na 158.000 rubli, buchalter Spirin na 30.000 rubli, buchalter Rubinsztejn na 7000 rubli. Na podstawie rozmaitych buchalteryjnych forteli ci panowie przywłaszczyli sobie pieniądze państwowe.

Fortele buchalteryjne są niekiedy mistrzowskie i wykryć je potrafi tylko doświadczony i wytrawny fachowiec. Z praktyki kryminalnej innych krajów wiemy, że niekiedy wytrawny buchalter umiał w ciągu dziesięcioleci okradać swego szefa i jednocześnie uchodzić za wzór uczciwości. Nie o to jednak chodzi, że sztuka buchaltera umożliwia malwersacje różnego rodzaju. Są i inne zawody ułatwiające popełnienie przestępstw. A jednak nie każdy słuszar podrabia klucze, nie każdy drukarz drukuje fałszywe banknoty i t. d. Chodzi nie tylko o możliwość, lecz i o chęć popełnienia takich czynów. Dlaczego właśnie sowieccy kasjerzy, buchalterzy i kierownicy zakładów przemysłowo-handlowych wykazują taki nadmiar chęci do popełnienia defraudacji, że rząd sowiecki nie widzi innego sposobu zwalczania tych malwersacji, jak stosowanie kary śmierci?

W pierwszych latach po rewolucji by o to jeszcze zrozumieli. Zawsze pod czas rozmaitych przewrotów wydobywa się na powierzchnię życia sporo osobników z pod ciemnej gwiazdy, wykorzystujących chwilę w celu wzbogacenia się w sposób nieuczciwy. Każda rewolucja ma swych maruderów. Po drugie sporo

byłych „burżujów“, którzy przeszli na służbę do bolszewików uważało, że okradać rząd sowiecki, który pozbawił ich majątkowości nie jest grzechem. Oszukać bolszewików w tych kołach byłych kupców rosyjskich uchodziło nawet za swego rodzaju czyn bohaterski. Ale sporo czasu już minęło od objęcia władzy przez bolszewików w Rosji. Czas najwyższy byłoby już pozbawić się takich „poputeczników“ i stworzyć własny sowiecki aparat handlowy, złożony z samych ideowców lub conajmniej uczciwych ludzi. Sowiety posiadają przecie już sporo inżynierów i lekarzy własnego dorobku. Czyżby nie potrafiły wykształcić własnych „czerwonych kupców“? — Niestety, nie wiemy o tem z jakich koł pochodzą ci liczni defraudanci sowieccy. Nie wiemy czy tu mamy do czynienia z „pozostałościami“ burżuazyjnej przeszłości, czy też z objawami rozkładu wśród sowieckiego „mołodniaka“. Nader ciekawym byłoby bliżej zapoznać się z tem zjawiskiem. Wtedy tylko można byłoby wyprowadzić stąd pewne uzasadnione wnioski.

Z jakiego środowiska pochodzą naprzeci od siebie buchalterzy Belfor, Czajrski, Rubinsztejn, Lawrowski, Goldengorn, Spirin i inni defraudanci i malwersanci? — Dlaczego popełnili owe czyny?

W Sowietach w kryminologii panuje kierunek socjologiczny w swej skrajnej ekonomicznej postaci. W tym wypadku ta teoria nie daje nam zadawalniającej odpowiedzi.

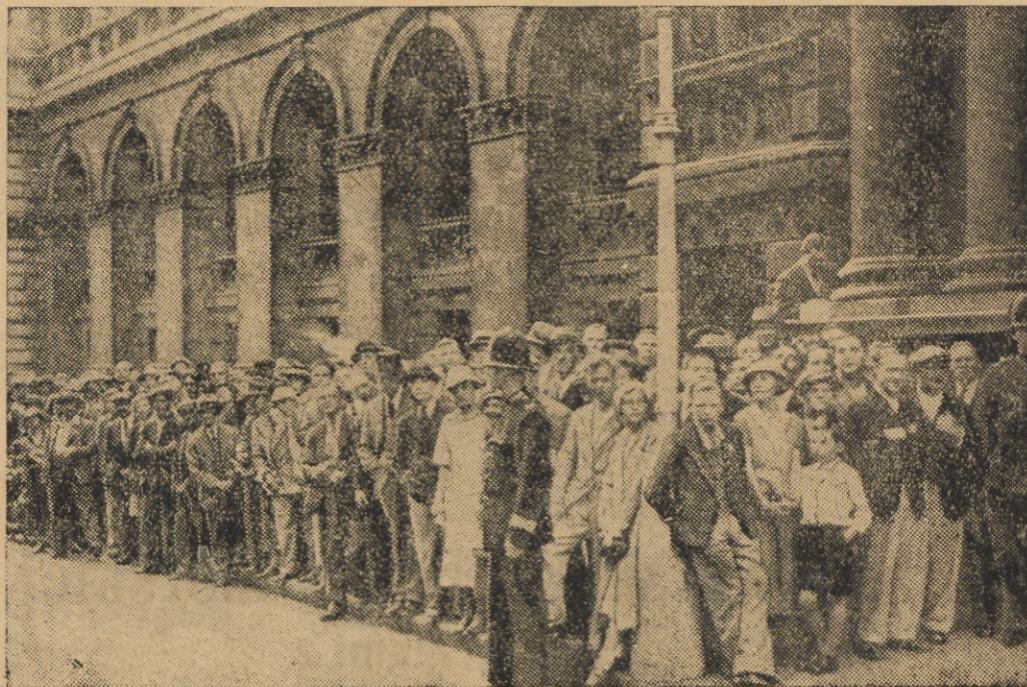
nie przypuszczam, aby buchalterzy

sowieccy znajdowali się w takiej nędzy, a zresztą z nędzy nie przywłaszcza się setki tysięcy rubli... Walentin Katajew w swej doskonałej powieści „Defraudanci“ dał nam piękny obraz defraudantów sowieckich i atmosfery, w której powstała. Przy lekturze tego dzieła powstaje wrażenie, że defraudacja w Sowietach to jakaś epidemia: **buchalter czy kasjer popełnia defraudację, bo każdy kolega tak robi...** Oczywiście, to satyra, gruba przesada. Zresztą kiedy Katajew pisał ten obrazek defraudacji sowieckiej za defraudację jeszcze nie karali karą śmierci... Ale teraz... Cóż ci panowie Belfor, Rubinsztejn, Spirin, Lawrowski i inni robili z przywłaszczonymi pieniędzmi? — Handlowali, zarabiali... Pieniądze to użycie wygody, kobieci... To pokusa, oczywiście. Ale stracenie? Przecie czyta li gazety, wiedzieli o straceniu defraudantów, przypuszczali więc jak to się skończy...

Cóż to „choć dzień, ale nasz“? — Taka postawa bywa, lecz nie jest właściwą buchalterom. Buchalter jest człowiekiem kalkulacji: napewno dowiedział się że hulanki za taką cenę (cenę śmierci) nie opłacają się. A więc liczył na to, że ujdzie bezkarnie, że nie wykryją. „Ot, tamtych, straconych, tych durniów, wykryli, ale ja, Jakow Grigorjewicz Belfor, mądry chłop, mnie nie wykryją, przenigdy...“ To jest właściwa cecha psychologii każdego prawdziwego przestępcy. Nie bierna fatalistyczna postawa: „bądź co bądź, ale muszę mieć sporo gotówki“, lecz taki, że tak powiem **nieuzasadniony optymizm** (nieuzasadniony, bo przecie większość czynów przestępczych zostaje wszakże wykryta): innych wykryli, ale mnie, to nie... nie wykryją... Gdyby nie było tej wiary, nie byłoby znacznej liczby przestępstw. Czy buchalterzy sowieccy posiadają znacznie więcej nieuzasadnionego optymizmu, niż ich koleżdy w krajach kapitalistycznych? Ten fenomen byłby trudny do wytłumaczenia. Raczej w poszczególnym wypadku wygórowany optymizm ich jest conajmniej generaliter uzasadniony. Sporo słyszymy o defraudacjach w zakładach sowieckich, ale jaki procent popełnionych defraudacji zostaje wykryty i ukarany? — Nie wiemy. Przypuszczać należy, że niezbyt wielki, o ile wśród buchalterów sowieckich panuje tak nieprzewidywany „optymizm“, iż mimo stosowania kary śmierci za defraudację, popełniają wszakże takie czyny w znacznej ilości. Może zamiast tracenia defraudantów (nie wierzę zbytnio w prawo karne jako remedium podupadłej uczciwości) bardziej poskutkowałoby zaostrzenie kontroli i — last not least — obsadzenie w sowieckim aparacie handlowym odpowiedzialnych stanowisk przez bardziej odpowiednie, niż dotąd, osoby.

Spektor.

Decydujące posiedzenie gabinetu angielskiego



Gabinet angielski konferuje nad konfliktem włosko-abisyńskim. Grupy londyńczyków przed napięciem wyniku konferencji.

Wrażenia i refleksje z olimpiady szachowej

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Dziękuję z czytelnikiem wileńskim **bezpośrednimi wrażeniami**, jakie odniosłem z Olimpiady Szachowej.

Rozgrywki olimpijskie odbywają się w **pięknym lokalu Kasyna Oficerskiego.** Już samo wejście wywiera imponujące wrażenie: Kasyno położone jest w gmachu, mieszczącym się w panku. Ze ścian zwisają **różnobarwne chorągwie państw**, biorących udział w Olimpiadzie.

Wchodzę do przestronnego holl'u, w którym znajdują się szatnia, a dookoła stoliki z rozłożoną na nich literaturą szachową; tuż urzęduje **przewodnicząca poczta do użytku grających delegatów**, korespondentów i publiczności.

Szerokie schody, usłane dywanami prowadzą na I piętro, gdzie znajduje się **sala.** Na ścianach przedsiönka są rozwie-

szone **tablice, diagramy i plakaty.** Koło tych tablic stoją kibice: przypatrują się oznaczonym punktom, objaśniającym stan gier; tu są też roztrząsane szanse poszczególnych drużyn. **Tłoczno i gwarowo! Różne języki.** Najwięcej słyszy się niemiecki i angielski.

Sala, w której odbywają się rozgrywki jest **ogromna.** W ścianach huśta, pod łogą wyłożona miękkimi dywanami; wysokie okna weneckie. Dużo powietrza, jasności; zarazem **elegancko i wesoło, przestronnie i przytulnie.** Lecz najpiękniejszy jest taras, przylegający do tej sali. Wpoprzek sali są ustawione stoły, na nich **peratowe szachownice**; przy każdym z grających karteczka z oznaczeniem nazwiska i państwa; przy karteczce odnośna **chorągiew.** Naprzeciw siebie siedzą drużyny. Grają w skupieniu. Od czasu do czasu ktoś z graczy podnosi się, podchodzi do innej szachownicy i bada, jak stoją sprawy sąsiada-współpartnera.

Stoły są okolonione sznurami, aby nie przeszkadzano grającym. Mało to jednak pomaga: **kibice krążą dookoła stołów,**

stoją nad głowami mistrzów. Najwygodniej jest tym szachistom, którzy siedzą przy 2 i 3 szachownicy, gdyż nie są tak narażeni, jak ci którzy znajdują się bliżej końców stoła.

Wychodzę na taras. Siedzi tam **Flohr, wielki mistrz i „niewielki“ fizycznie człowiek:** szczupły, niski, młodzieńki, wygląda jak **chłopczyk.** A „chłopczyk“ ten jest **ważnym kandydatem na mistrza świata;** osiągnął nielada sukcesy w ostatnich latach.

Flohr jest trochę niespokojny o wynik swojej partji, którą, jak później się okazało, z trudem zremisował. Naogół jednak **Flohr należy do najspokojniejszych graczy Olimpiady.**

Widzę **przechadzającego się po sali arcymistrza Rudolfa Szpilmana.** Jest to krepki starszy pan o miłej dobroduszej twarzy. Nikt nie poznałby w nim **potężnego najwybitniejszego mistrzów, króla ataku!**

W pewnym pukcie sali widzę tłum kibiców. Odrąz domyślam się, że siedzi tam sam **król szachowy dr. Aleksander Alechin.**

Podchodzę bliżej. Uważnie obserwuję **Alechina.** Twarz **bardzo ciekawa, myśląca;** amerykańskie okulary; krawat nieco rozluźniony. Alechin przypomina mi trochę z wyglądu naszego wileńskiego **mistrza Kowalskiego;** wysoki szczupły szatyn, włosy zaczesane wtył. „Król“ gra dziś z **młodym mistrzem** łotewskim **Petrowym.** Dwaj Rosjanie spotykają się jako przeciwnicy, reprezentując dwa różne państwa.

Petrow, przystojny, sympatyczny młodzieniec z rezygnacją robi posunięcia: ma o pionie mniej, a z **Alechinem za rywala.** Partja bez ratunku przegrana. Petrow broni się jednak, chcąc, widocznie, przedłużyć przyjemność i nielada okazje gry z wielkim mistrzem, **Alechin jednak jest wyraźnie „nie w formie.“** Gra jego pozbawiona jest dynamiki i twórczej inwencji, jaką zwykliśmy podziwiać w Alechinie. Na Olimpiadzie **nie dał ani jednej ładnej partji,** a często miał pozycje gorsze i tylko dzięki rutynie oraz lekkości ze strony swoich przeciwników remisował.

Mistrz Kahn, bardzo sympatyczny

Król i królestwo przemysłu harmonijkowego

Jeszcze jeden król? Tak. Król niemieckiego przemysłu harmonijkowego. Zapewne, harmonijka usina jest najbardziej pospolitą i najłatwiejszą do opanowania instrumentem muzycznym. Sprzedają ją na wszystkich jarmarkach i odpustach. Ale, żeby produkcja harmonijek szła aż w takim tempie?..

Jest w Niemczech miasteczko, która zwie się Trossingen. Gdzie leży? Dokładnie nie wiem, gdyż historię o królestwie harmonijkowym zaślizgałem w Berlinie. Nawet osoba samego króla otoczona jest pewnym nimbem tajemniczości. Nazywa się go poprostu panem H. Pan Ernest H. I można się domyślać jakiegoś nazwiska na Himmel, na Helden i Hilden, utrafić oczywiście trudno. Wiadomo tylko, że „król“ jest w wiecznych rozjazdach handlowych — ściślej — w rozlotach. Bo w podróży swych posługuje się przeważnie samolotem. Może nawet swoim, jak Bala. A spotkać go można w każdej stolicy państwa europejskiego. Bo odbiorców na swój towar ma pan H. w całym świecie. Murzyni afrykańscy noszą jego harmonijki zawieszane na szyjach na cienkich łańcuszkach, aby je mieć zawsze pod... szyją, gdy przyjdzie ochota do grania.

W ustach „króla“ harmonijka to jakiś fetysz. Oczywiście nie wtedy, gdy na niej gra, lecz gdy o niej opowiada. Ze szczególną przyjemnością opowiada „król“ o owym żołnierzu wirtemberskim, który podczas wojny, rzucony na front palestyński, dostał się ciężko ranny, do niewoli Arabów. Wśród wszystkich tarapałów nie zgubił tylko harmonijki, z którą następnie uciekł i oczarował ją swą inną kożuchującą plemię arabskie tak dalece, że go przyjęło gościnnie. Odtąd bawił szelką swą grą i pomagał mu w powiększeniu floty poławiającej perły, a otrzymawszy udział w zyskach, pozostał na miejscu i jest tam bardzo poważanym obywatelem.

Proszę: czyż to nie historia z tysiąca i jednej nocy? A wszystko ów egzotyczny wirtembereczek zawdzięcza usnej harmonijce.

Faktem jest, że w Niemczech usna harmonijka jest bardzo rozpowszechniona. A ponieważ trudno sobie wyobrazić jakiegoś obywatela Niemiec nie zorganizowanego, więc i miłośnicy gry na harmonijce zorganizowali się pod hasłem: „harmonijkarze wszystkich krajów łączcie się“. Jest też w Niemczech nie mniej jak 7 tysięcy klubów harmonijkowych. Siedem tysięcy! Z tego 6 tysięcy szkolnych. To też bardzo często spotyka się w wędrowniach po Rzeszy grupy maszerującej młodzieży, a na przedzie orkiestra harmonijkowa.

Co kraj, to obyczaj. Murzyni lubią harmonijki na łańcuszkach, zaś Indianie z Ameryki południowej muszą mieć te instrumenty z dzwoneczkami. Zaś w oczach Włocha harmonijka nie ma żadnej wartości, jeśli oprawa nie jest sporządzona z czarnego drzewa. (Przy czarnej koszuli jakżby inny kolor mógłby wytrzymać konkurencję?).

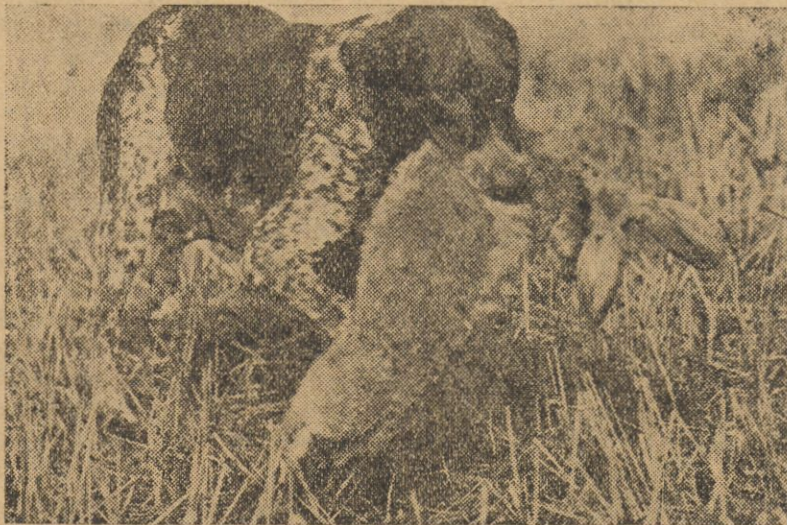
Ale król nie byłby królem, gdyby fabryki jego ograniczały się tylko do produkowania harmonijek usnych. Są przecież jeszcze harmo-

nijki ręczne, akordeony, bandonje i tym podobne pokrewne instrumenty. Widać z tego, że królestwo jest przyzwolite. A jeszcze lepszy dowód w tym, że 80% całej produkcji Trossingen wędruje zagranicę, a tylko nieznaczna część pozostaje w kraju. W New Yorku płaci się za dużą harmonijkę nawet 100 dolarów i więcej. Są to arcydzieła sztuki w tym przemyśle. Pośledniejsze sorty idą do Francji, Hiszpanji, Anglii, Polski, Skandynawji, a najtańsze do krajów afrykańskich i azjatyckich. Choć i tam podobno smak się podnosi wraz z zamilowaniem do muzyki ludowej. Rokrocznie płynie do Trossingen z tego eksportu jakieś 8—10 milionów marek.

A to Trossingen, to podobno miasteczko, w której ludzie nie tak dawno jeszcze żyli przeważnie z zapomóg dla bezrobotnych. Żył tam obywatelom z dnia na dzień i czekało na zmilowanie boskie. Były sobie tam jakieś fabryczki, ale o harmonijce nikt nie pomyślał. Aż zjawił się na miejscu pan H. Wówczas jeszcze nie samolotem, ale całkiem demokratycznie koleją. Podobało mu się miasteczko, podobali mu się ludzie i daleko do pracy. A dziś niemu w miasteczku ani jednego bezrobotnego, ba, ludzie z szerokiej okolicy znaleźli zatrudnienie w fabrykach harmonijek i harmonijek usnych. Tak mniej przynajmniej zapewniają uprzejmi informatorzy.

I. H.

Sezon polowań się zbliża



Tropienie zająca i aport zwierzyni.

Szkielet mamuta znaleziono w pow. słońskim

W czasie przeprowadzanej melioracji gruntów w okolicy wsi Rachowice nad rzeką Bulla (w pow. słońskim) w wykopanym rowie na głębokości 1 m. 45 cm. w pokładach gliny pochodzenia dy-

lujalnego znaleziono dwa zęby mamuta oraz znaczną część szkieletu. Kierownictwo robót zawiadomiło o odkryciu władze.

Wydalenie z Rumunii dziennikarza niemieckiego za działalność antysemityczną

BUKARESZT. (Pat). Dziennik „Tem po“ donosząc o wydaleniu korespondenta „Voelkischer Beobachter“ Fryderyka Webera z granic Rumunii pisze: Aresztowany w Kiszeniowie korespondent „Voelkischer Beobachter“ brał udział w manifestacji antysemitycznej, do jakiej doszło

w tym mieście podczas kongresu stronnictwa narodowo-chrześcijańskiego. Władze rumuńskie rzekomo posiadają dowody, iż Weber był pośrednikiem pomiędzy Berlinem a skrajnie prawicowymi elementami w Rumunii, które wspo- magał pieniężnie.

Straszliwe skutki burzy morskiej w Nowej Ziemi

LONDYN. (Pat). Agencja Reutersa donosi z Saint Jean w Nowej Ziemi, że burza niesłychanej gwałtowności zniszczyła dwa samoloty i spowo-

dowała zatonięcie z górą 100 statków rybackich. Liczba ofiar w ludziach jest dotychczas nieznana. Straty materialne bardzo znaczne.

BEZSENNOŚĆ wyniszcza organizm

Na powstaje często wskutek zaburzeń układu nerwowego. Roślinne środki nasenne nie wywołują stępienia i zaniku wrażliwości nerwów oraz nie powodują przyzwyczajenia. Ziola Magistra Wolskiego „Pasiverosa“ zawierają znaną roślinę egzotyczną, o wybitnych własnościach uspakajających Passiflorę (Kwiat Meki Pańskiej). Łagodzą one zaburzenia systemu nerwowego (nerwicę serca, bóle i zawroty głowy, uczucie niepokoju i hysterję) i sprządzają krzepiący, naturalny sen. Ze względu na swe łagodne działanie, pozbawione szkodliwych wpływów ubocznych, mogą być stosowane, bez obawy przyzwyczajenia przez wszystkich bez różnicy wieku.

Ziolo ze znak. ochr. „PASIVEROSA“ do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych).

Wytwórnia Magister E. WOLSKI.
Warszawa, Ziola 14, m. 1.

szachista francuski jest przyjacielem Alechina — „Szurka!“ nazywa tego ostatniego. Opowiada mi właśnie p. Kahn, że Alechin gra ostatnio słabiej, że zachodzą obawy co do wyników meczu jego o mistrzostwo świata z Euwem, jaki ma odbyć się wkrótce.

„Nie ten Alechin: coś się w nim zmieniło“ — mówi mistrz Kahn.

A może to tylko chwilowe osłabienie i talent Alechina zajaśnieje znów? Ano zobaczymy.

Staje koło stołu, przy którym gra drużyna polska. Wszystkim interesującym się szachami i Olimpiadą jest z prasy wiadomy skład naszego zespołu. Są to: Dr. Tartakower, Paulin Frydman, Najdorf, Makarczyk i Henryk Friedman.

Drużyna ta została wyłoniona po szeregu próbnych turniejów i meczów.

Oczywiście, „primus inter pares“ jak on sam o sobie mówi, jest arcymistrz Dr. Tartakower. W binoklach, łysy, podobny jest Tartakower do dziennikarza lub innego przedstawiciela wolnych zawodów. Jest też on dziennikarzem szachowym,

korespondentem różnych pism zagranicznych. Dr. Tartakower włada doskonale językami: francuskim, niemieckim, angielskim, rosyjskim. Niestety słabo jeszcze umie po polsku, gdyż od wielu lat zamieszkuje w Paryżu. W rozmowie ze mną wypowiada się mistrz o szansach poszczególnych drużyn. Tartakower jest znakomitym „causeurem“, rozmowa jego jest pełna dowcipu i werwy.

Zapraszam mistrza do Wilna. Byłaby to gratka dla szachistów wileńskich. Od mawia jednak, gdyż ma wkrótce być w Paryżu i Holandji.

Obserwuję też innych graczy polskich. Paulin Frydman (pisze się przez „y“, aby nie pomieszać go z Friedmanem ze Lwowa) młody człowiek o spokojnych ruchach gra też spokojnie, wnikliwie. Jest to „artysta“ szachownicy, jak go nazywało jedno z pism szachowych. I rzeczywiście, grę Frydmana cechuje przedewszystkiem artyzm.

Najbardziej utalentowanym z młodego „narybku“ jest mistrz Najdorf. Młody, ruchliwy, nieco nieopanowany, gra z temperamentem i pomysłowo. Sza-

chiści rokują piękną przyszłość p. Najdorfowi.

Nasza czwarta szachownica — p. Henryk Friedman zamieszkuje stale we Lwowie. Mimo, iż brak mu do stałego treningu jakiegoś arcymistrza osiągnął p. Friedman bardzo wysoką klasę gry. Na Olimpiadzie mistrz ten gra jednak nierówno, ulega depresjom i t. d. W każdym bądź razie stanowi p. Friedman b. poważną siłę szachową.

Wreszcie p. Makarczyk. Gracz ten jest obecnie w doskonałej formie. Jest to wytrawny „olimpijczyk“: p. Makarczyk brał już kilka razy udział w olimpiadach światowych. Dotychczas może on poszczycić się dobrimi wynikami.

Wogóle zaś polska drużyna walczy znakomicie i daje się we znaki nawet najwybitniejszym mistrzom szachowym.

B. Sell.

Na marginesie Kłopoty wyborcze

Dawnej było z tem jakoś inaczej. Człowiek na kilka miesięcy przed wyborami mógł się polapać, na kogo warto głosować, a na kogo nie. Mówili i krzyczali o tem wszystkie miejskie słupy, ściany, parkany i liche sztachetki, które na czas przedwyborczy przeistaczały się w barwną wystawę graficzną: plakaty, małowanki, odezwy, numerki, a nawet dowcipne wierszyki. Zanim człowiek to obiażył, obejrzał i w pamięć sobie wbił — już i wieczór zapadał. A na jutro — nowa porcja, jeszcze wymyślniejsza, jeszcze kolorowsza, aż oko rwało.

A jakie to było ciekawe, pouczające i ukazujące prawdziwe oblicze partji i partyjek różnej maści! Np. — plakat. Z jednej strony — potworny drab z gębą troglodyty siedzi na kupie wychudzonych, jak śmierć, robotników, jedną nogą kopie nieszczęśliwą, zapłakaną i głodną wdowę z wymizerowanym dzieckiem na ręku, drugą — wgniała w ziemię chłopa, biednego, obdartego, w podartych łapciach. Jedną ręką ciągnie na postronku ostatnią krowę o zapadłych bokach i suchotniczym pysku, której ogona uczepiła się rozpaczliwie takąż wychudzona gromadka dzieci wiejskich, a drugą — kręci centryfugę, z której mu się sypie do kieszeni cała ulewa złotych. A u dołu — objaśnienie: to oni — tak będzie, jeżeli oddacie na nich swój głos. A tuż z drugiej strony plakatu — rumiany, tłuściutki, z rozradowaną fizjognomią jego — część robotnikom ciastka, owinięte w pięć cizłotowe papierki, a nogą podsuwa wdowie z dzieckiem pieczoną gęś na półmisku. Pod spodem napis: to my — tak będzie, jeżeli będziecie na nas głosowali.

Albo inny plakat: zgnębiony, wyschnięty piszczelach obywatel, przykryty tylko listkiem figowym, winduje złany potem do kasy skarbowej ogromną pakę pieniędzy, po które chciwie wyciąga brudne łapy rozczochrany egzekutor podatkowy z miną bandyty. A obok — na dwóch łustych aż do hańdkości koniach przyjeżdża do kasy skarbowej chłop w melniku i przy krawacie i gwałtem weiska za podatki mizerny banknocik, którego kasjer, o sympatycznej twarzy, wymyty, ogolony i pięknie uczesany, nie chce przyjąć i ze wstrętem odpycha. Pod spodem — te same napisy: to oni — to my. Jeżeli chcecie... to głosujcie na numer...

Odezwy. „Towarzysze, robotnicy, właścianie, obywatele...“ czy inaczej. „Banda wydrwigraszów, obszarników, rekinów kapitalistycznych...“ Albo: „Zgraja komunistów, bezbożników, wrogów kościoła i ludzkości...“. Człowiek od razu nastrojał się na ton dyskusji sejmowych i z punktu przyswajał sobie partyjne chwytły retoryczne. „Czy wiecie...“ — wyliczenie czarnych faktów, kwalifikujących hurtem wszystkie przeciwnie partje do kryminałów... „Czy chcecie...“ Rajski chbrazek, że i Mahomet ze swoim rajem przy nim kiej i fuszer. „Precz...“ — dłuższa litanijka, kto to ten „precz“. „Niech żyje“ — także o tych, kto ma żyć i ludowi błogosławić. „Głosujcie na numer...“

Dziś o „preczach“ jakoś nie słychać. Przycichło. Ostatnio tylko solo ktoś dla dobitności z rosyjską krzyknął „won“, ale głos ten pozostał bez echa.

Dobrze było dawniej. Jasno, wyraźnie. Człowiek mógł sobie „brać i wybierać“ według gustu i upodobania. Numerków mógł sobie tyle na zapas uskładać, że potem przez cały rok, a jak dobrze poszło to i na całą kadencję sejmową o papier higieniczny nie potrzebował się frasować. A i po wyborach hecć miał dodatkową, bo to po sądach mężowie wyborczy przez kilka lat się ciągli: a to obraził, a to na wiecu oponentowi lagą głowę rozłomotał, a to za rzetelnie oddany głos nie dopłacił i inne sprawy wyborcze. Uciecha była i praca społeczna. Partjom i co znakomitszym w gębie czy w kabzie ludzimi się służyło, narodowi — inaczej mówiąc. A szary obywatel społecznie się oświecał i idąc do urny wyborczej, wiedział, kto złodziej, a kto nie, kto go do skóry obedrze, kto do koszuli, a kto do półkoszulka tylko. Z kupą numerków w garści w loteryjkę mógł się zabawić, oko mrużąc i omackiem szczęśliwą karteluszkę wyciągając.

Dziś tego niema. Kłopotu napędziło się obywatelom, że to tak bez tłumaczeń afiszowych: co, jak, kogo?

Ano, niema rady. Wypadnie chyba pójść i głosować bez żadnej dotychczasowej wyborczej rozrywki.

MIĘJSKI TEATR LETNI
w ogrodzie po-Bernardyńskim

Dziś o godz. 8.30 wiecz.

MUZYKA NA ULICY

Ceny niższe

Nasi kandydaci

Prof. Stanisław Władyczko



Prof. Stanisław Władyczko urodził się w Kownie w 1878 roku. Ukończył kowieńskie gimnazjum i Wydział Lekarski w Moskwie (w 1902 r.), poczem uzupełniał swe studia w Akademii Lekarskiej w Petersburgu oraz w Paryżu, Monachium i w Berlinie.

W 1910 roku został wybrany Docentem Akademii Lekarskiej w Petersburgu, a w 1911 roku Profesorem Instytutu Psychoneurologicznego tamże.

W 1919 roku — profesor nadzwyczajny USB., a od 1920 roku profesor zwyczajny neurologji. Był Dziekanem Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Wileńskiego we wstępnym okresie organizacyjnym. Ogłosił drukiem przeszło 40 prac naukowych ze swej specjalności.

Został wybrany członkiem korespondentem kilku naukowych Towarzystw zagranicznych.

W czasie wojny polsko-bolszewickiej był w szeregach Wojska Polskiego jako ppułkownik lekarz. Był Konsultantem Szpitali Wojsk Litwy Środkowej.

Od lat 17 pracuje na terenie Wilna. W końcu 1918 roku zainicjował konieczność najrychlejszego wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego i zapoczątkował pracę nad odbudową tej Wszechnicy.

Z jego inicjatywy powstały w Wilnie: Wileńskie Towarzystwo Neurologiczne, Wileńskie Towarzystwo „Mens“ dla walki z alkoholizmem i innymi nałogami, Wileński Oddział Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego.

Zorganizował Wileńską Poradnię przeciwgruźliczą, Wileńską Poradnię dla leczenia alkoholików i innych narkomanów.

Zainicjował i pewien czas kierował „Ośrodkiem neurologicznym dla dzieci w wieku szkolnym“.

Zapoczątkował — pozaszpitalną opiekę nad psychicznie chorymi w Wilnie. Udzielał się także pracy i na polu społecznym. Był Prezesem Wileńskiego Komitetu Wojewódzkiego Popierania Skarbu Narodowego i Organizacji Społecznych w Wilnie.

Katolicy o Marszałku Piłsudskim

„Pax“, pismo postępowej młodzieży katolickiej, zamieszcza w ostatnim numerze 2 artykuły o Marszałku Piłsudskim. W jednym z nich prof. Iwo Jaworski, mówiąc o przesłankach kultu dla osoby Marszałka pisze:

„Dla katolików, których organem jest Pax, niema tu wątpliwości. Kult dla osoby Marszałka Piłsudskiego, to przedewszystkiem kult dla tych wyżyn ducha ludzkiego, które nazywamy bohaterstwem. A bohaterstwo leży w najgłębszej istocie katolicyzmu.

Maksymalny wysiłek woli i uczucia skierowany dla służby idei, z zupełnym odrzuceniem momentów osobistego bezpieczeństwa i osobistej korzyści, oto główne cechy bohaterstwa, a tylko człowiek obłąkany nienawiścią lub zupełnie głupi może tych cech Marszałkowi Piłsudskiemu odmówić.

Każde bohaterstwo, w imię jakiegokolwiek idei, godne jest szacunku. Dla katolika jednak, kwestją zasadniczą jest, czy idea, dla której się walczy i cierpi jest ideą słuszną i sprawiedliwą, czy też szkodliwą i z etyki chrześcijańskiej sprzeczną.

Z tego punktu widzenia, rozpamiętując półwiekową nadludzką pracę Marszałka Piłsudskiego, żaden obiektywnie myślący człowiek nie może mieć wątpliwości“.

W dalszym ciągu artykułu autor po scharakteryzowaniu trzech etapów pracy Marszałka konkluduje:

„Którykolwiek z tych trzech etapów będziemy rozpatrywali, słuszność i piękno idealów,

dla których Marszałek Piłsudski walczył i pracował, schyla przed Nim głowę.

To też w kulcie dla bohaterstwa, jaki w duszy swej winien żywić każdy katolik, postać Marszałka Piłsudskiego może i musi zająć jedno z miejsc naczelnych, jako jedno z najdoskonalszych wcieleni tego bohaterstwa w dziejach ery chrześcijańskiej“.

W drugim artykule w tymże numerze „Pax“u“ podpisanym inicjałami X. M. W. m. in. czytamy:

„W dziejach współczesnej Europy wielu mamy wielkich ludzi, którzy na długo zakreślili linje rozwoju ludów; przywódców narodom nie brak, na wschodzie i na zachodzie. Żadnemu z nich nikt nie przypisze chwaly zbudowania państwa równego Polsce; a niejedyn będzie miał chwałę herostratesową. Zresztą kto widział stosunek Europy do Marszałka w chwili Jego zgonu, ten wie, że Europa świadomą była, iż traci jednego z największych swoich synów. Bezstronny a obcy historyk uważa go za jednego z tych osiemnastu wodzów, których oręż od zarania dziejów decydował o losach świata.

Jakie zajmie Marszałek Piłsudski miejsce w dziejach Kościoła, to już wskazał jeden z największych współczesnych tego Kościoła książy: jest ono obok zwycięzców z pod Wiednia i Lepantu, Czem był dla Kościoła w Polsce? Znowu cytuję słowa jednego z największych naszych pisarzy katolickich: „nigdy nie używał religji za atut w walce politycznej... dbał o to, by nowa Polska, jaką budował, była Bogu i Kościołowi wierna“.

Dzieje niewiele znajdują mu równych“.

Przygotowania wojenne Włoch



Ladowanie materiału wojennego i koni na ożbrzymie okręty, odpływające do Afryki.

Strajk chłopów w Litwie nie gaśnie

BERLIN. (Pat.) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna, że strajk chłopów litewskich przeciąga się. W środę w Kownie nie można było również dostać mleka. W związku z krwawymi zajściami, komendant miasta Kowna wydał rozkaz zastosowania jak najsurowszych sankcyj przeciwko strajkującym. W okolicach objętych strajkiem służba bezpieczeństwa została wzmocniona przez wysłanie oddziałów konnej policji.

W związku z temi wypadkami, w dniu wczorajszym odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów.

Skutki rozruchów

BERLIN. (Pat.) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna: Litewska agencja tele-

graficzna komunikuje, że przy likwidacji rozruchów włościańskich w Litwie południowej 4 policjanci zostali ciężko ranni, a 3 demonstranci zmarli z odniesionych ran. Pożatem jest wiele osób lekko rannych.

Sensacyjna publikacja pośmiertna płk. Lawrence'a

Nakład 10 egzemplarzy w cenie 500.000 dol. za każdy

NOWY JORK (Pat) — Dzienniki nowojorskie donoszą, że tamtejsza firma wydawnicza „Doubleday, Doran and Co.“ ogłosiła, że w jesieni tego roku ukaże się w druku ostatni rękopis zmarłego pułkownika Lawrence, zatytułowany „The Mint“. Rękopis ten ukaże się tylko w 10 egzemplarzach, przy czem cena sprzedażna ma być wyznaczona w fantastycznej wysokości 500.000 dolarów za egzemplarz. Prawa przedruku mają być bardzo surowo zastrzeżone. Rękopis zawiera 69.500 słów. Odnosić się ma on do oficjalnej polityki rządu Wielkiej Brytanji w Arabji w czasie wojny światowej i przy zawarciu pokou.

Jak wiadomo, pułkownik Lawrence wyraził przekonanie, iż Anglja przy rokowaniach pokojowych nie dotrzymała obietnic złożonych Arabom.

Dalsze ofiary katastrofy kolejowej w Berlinie

BERLIN. (Pat.) W dalszym toku prac prowadzonych na miejscu katastrofy w tunelu kolei podziemnej natrafiono dziś krótko po północy na zwłoki dziewiętej ofiary katastrofy, które około godz. 4-ej rano wydobyto na powierzchnię ziemi. Około godz. 8-ej rano drużyna ratownicza odnalazła zwłoki dziesiątej ofiary.

Pożegnanie konserwatora Lorentza

Wczoraj w sali Stowarzyszenia Techników przy ul. Wileńskiej 33 grono współpracowników, przeważnie wyższych urzędników z Urzędu Wojewódzkiego, żegnało odchodzącego, jak wiadomo, na stanowisko wicedyrektora Muzeum Narodowego do Warszawy konserwatora d-ra Lorentza.

Na pożegnaniu tem obecnych było około 40 osób z pp. wojewodą Jaszczołtem i wicewojewodą Jankowskim na czele.

Oświadczenie

Zerządu Okręg. Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna“ w Wilnie

Powołując się na uchwałę zebrania, odbytego w sobotę dnia 24 sierpnia 1935 r., na którym wszystkie członkinie Rodziny Policyjnej postanowiły wziąć gremjalny udział w wyborach, zwracamy się do NICH z gorącym apelem, żeby nie zaniedbały tego najważniejszego obowiązku, — obowiązku wobec Państwa.

Jak wiadomo, w Wilnie została wysunęta jedyna kandydatura kobieca p. WANDY PELCZYŃSKIEJ, znanej działaczki niepodległościowej i publicystki, pracującej społecznie na terenie Wilna i Ziemi Wileńskiej od szeregu lat.

Komitet Zablokowanych Organizacji Kobiety nawiązuje wszystkie kobiety wileńskie do jedynomyślnego poparcia tej kandydatury, ze względu na wysokie wartości obywatelskie i prawdziwe zasługi p. Pelczyńskiej. Zarząd Okręgowy Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna“ w Wilnie solidaryzując się w zupełności ze stanowiskiem wyżej wymienionego Komitetu wzywa ze swej strony wszystkie Członkinie żeby dołożyły wszelkich starań w celu poparcia kandydatury p. Pelczyńskiej.

Przewodnicząca L. Buczowska.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie w Akcji wyborczej Związki zawodowe N. P. R. nawiązują do głosowania

Po zapoznaniu się z sytuacją, jaka wytworzyła się w okręgach wyborczych po dniu 14-ym sierpnia r. b., — Wydział Rady Zjednoczenia Zawodowego Polskiego na posiedzeniu w dniu 22-im sierpnia r. b. w Poznaniu postanowił co następuje:

„Mimo, iż nie wszyscy kandydaci na posłów z ramienia ZZZP zostali przez kolegów wyborcze wybrani, nie może to być powodem do wstrzymania się od udziału w wyborach i uchwała Rady ZZZP z dnia 25 lipca r. b. w sprawie wyborów do ciał ustawodawczych winna być przez wszystkie związki ZZZP ściśle wykonana.

W tych okręgach wyborczych, gdzie niema kandydatów ZZZP należy głosować na kandydatów, którzy odnacza się przychylnie do interesów świata pracy.

Wszelkie instrukcje niezgodne z powyższą uchwałą, nie mogą być ani wydawane, ani wykonane“.

Wizyta kanonierki duńskiej

GDYNIA. (Pat.) Dziś o godz. 10 porucznik marynarki wojennej Karnicki jako oficer łącznikowy witał na rejdzie naszego portu kanonierkę duńską floty wojennej „Beskytteren“, na której pokładzie znajdował się komandor Godfryd Hansen, dowódca grupy okrętów duńskich, idących do Gdyni. Naskutek silnego wzburzenia morza torpedowce „Springerbn“, „Harvesten“ i „Storen“ nadeszły z opóźnieniem o godz. 13. W porcie wojennym gdzie stanęły okręty duńskie, powitał je miejscowy konsul królestwa Danji p. Byczkowski, poczem dowódca grupy komandor Hansen z adiutantem i towarzyszącym oficerem łącznikowym Karnickim złożył wizytę dowódcy floty wojennej kontradmirałowi Unrugowi, komisarzowi rządu Sokołowi oraz konsulowi Byczkowskiemu. Po pewnym czasie kontradmirał Hansen rewizytowany był na pokładzie kanonierki „Beskytteren“. Goście podejmowani byli w ciągu dnia dzisiejszego przez komisarza rządu herbatką i przez konsula duńskiego obiadem. W przyjęciu wziął udział, bawiący w Gdyni poseł nadzwyczajny i min. pełnomocny król: Danji w Warszawie p. Schou, przedstawiciele sfer wojskowych i administracyjnych i towarzyskich Gdyni.

Mussolini ofiarował marszałkowi Czang-Kai-Szekowi samolot

SZANGHAJ (Pat) — Generał Lordi, który stoi u azele misji doradców włoskich dla spraw lotnictwa chińskiego wyjechał z Nanchangu do Afryki Wschodniej. Stanowisko jego objął płk. Scarconi. Pilot, który przywiózł dla Marszałka Czang-Kai-Szeka wielki samolot w darze od Mussoliniego.

Abisyński Czerwony Krzyż



W Addis Abeba został utworzony Związek „Czerwonego Krzyża“, na czele którego stanęły żony księżat abisyńskich.

KURJER SPORTOWY

Trzeci etap biegu Warszawa — Berlin

Trasa trzeciego etapu międzypaństwowego wyścigu kolarskiego Polska — Niemcy prowadziła z Kalisza przez Jarocin, Srodę i Kórnik do Poznania. Długość trasy wynosiła 151 km.

Taktyka drużyny polskiej miała być identyczna z wczorajszą, t. j. ucieczka zaraz za startem. Plan ten zrealizowany został tylko częściowo. Ucieczkę zrealizowała trójka: Kapiak, Starzyński i Zieliński, którzy zdobyli do 800 mtr. przewagi. Jednak na 31 km. doszła ich liczna grupa kolarzy zarówno polskich, jak i niemieckich.

Pierwsze kilometry obfitują w liczne wypadki. Na trzecim km. od startu mistrz Niemiec Boehm przebił gumę potem znów drugą gumę i roli w wyścigu nie odegrał, jadąc podobnie jak w poprzednich etapach, na końcu. W Skalmierzycach przebił gumę Michalak. Pozostał z nim do pomocy Kołodziejczyk. Kolarze nasi stracili na reperację niecałe 2 minuty. Na 5-y km. za Kaliszem uległ wypadkowi Niemiec Hupfeld. Strzaskął on koło i zgwał widelki. Potem potłukł się dotkliwie i musiał się wycofać z wyścigu.

Przez Srodę przejechali razem po Starzyńskim: Michalak, Konopczyński i Wasilewski, a w półtoręj minuty po nich Ignaczak i Targoński, zostawiając za sobą o pół minuty Galeje.

Webec tego, że w czołówce było tylko 2-ch Polaków, kolarze nasi zastosowali od miasta Srody manewr opóźniający, chcąc dać możliwość podciągnięcia się do nich, jadących z tyłu Niemców. Manewr udał się. Tempo wyścigu udało się Polakom, zmniejszyć do 20 km. na godzinę. Okazało się jednak, że ta taktyka wyszła na korzyść Hausfaldowi, który na tym odcinku zdobył przeszło 9 minut przewagi.

Na metę w Poznaniu przybył pierwszy ze znaczną różnicą czasu Hauswald, dopiero w 11

i pół minuty za nim wpadło na tor 8-miu kolarzy — 5 Polaków i 3-ch Niemców. Prowadził Starzyński, który na 5-m kilometrze pod Poznaniem doszedł czołówki. Na okrążeniu finiszowym Niemcy znów okazali się lepsi i zepchnęli naszych kolarzy na dalsze miejsce.

Przy wjeździe na tor Napierała przebił gumę, co mu bardzo utrudniło finisz.

Szczegółowe wyniki trzeciego etapu są następujące — w czasie:

- 1) Nauswald (Niemcy) 4:26:25
- 2) Leppich (N) 4:37:50
- 3) Wierz (N) 4:37:50,2
- 4) Napierała (Polska) 4:37:50,4
- 5) Kapiak (P) 4:37:50,6

6) Starzyński (P) 4:37:50,8

7) Wasilewski (P) 4:37:51

8) Targoński (P) 4:37:51,2

9) Weiss (N) 4:37:51,4

10) Michalak (P) 4:37:51,6.

W klasyfikacji drużynowej trzeciego etapu 1-sze miejsce zajęli Niemcy w czasie 18:19:56,6. Czas drużyny polskiej 18:31:22,8.

W klasyfikacji ogólnej całego wyścigu prowadzą również Niemcy.

Kolarze wczoraj odpoczywali

Wczoraj kolarze odpoczywali w Poznaniu. Dzisiaj odbędzie się start z Poznania do Pily.

Święto sportu robotniczego w Spale



W niedzielę odbyło się w Spale doroczne święto sportowe klubów fabrycznych woj. łódzkiego. Po wstępnych uroczystościach odbyła się efektowna defilada przed P. Prezydentem Rzplitej. Na zdjęciu: Defilada klubu lotniczo-balonowego Widzewskiej Manufaktury.

Wczorajszy start lekkoatletów amerykańskich w Warszawie

Dzisiaj pojedynek Kucharski — Robinson

We środę odbyły się na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników Amerykańskich.

We wszystkich konkurencjach z wyjątkiem sztafety zwyciężyli lekkoatleci Amerykańscy, demonstrowując wysoką klasę. Wyniki przedstawiają się następująco:

110 mtr. przez płotki: 1) Niemiec (P) 15,3; 2) Rushforth 15,7; 3) Pławczyk.

W biegu na 100 m łatwo zwyciężył Anderson — 10,9 s. przed Krawczykiem 11,2 s. i Zastoną.

W skoku o tyczce zwyciężył Rushforth wynikiem 390 cm. przed Schneidrem 380 cm., Zakrzewskim 360 cm i Pławczykiem 350 cm.

W biegu na 5000 m zwyciężył Noji 15:18 s., przed Fijałką 15:36,4 s., Wiśniewskim i Hartli

kiem.

W rzucie młotem niewidzianą w Warszawie klasę zademonstrował Amerykanin Dreyer uzyskując wynik 50,68 m, drugie miejsce zajął Karłasiński 32,62 m.

W biegu na 400 m. pierwsze miejsce zajął niewysilając się Anderson z wynikiem 51,6 sek., 2) Kocoń 53,2 sek., 3) Zawieja.

W skoku w dal zwyciężył Hanke 673 cm przed Niemcem 659 cm i Gostkowskim 648 cm.

W sztafecie 4x100 zwyciężyła pierwsza drużyna Legji w składzie: Zszyński, Lada, Downa rowicz i Krawczyk, mając czas 44,1 sek. przed Ameryką 44,3 sek.

Bieg na 800 m, który miał być gwoździem programu nie doszedł do skutku wskutek niedyspozycji Kucharskiego i odbył się ma dzisiaj.

Trójbój pań

W niedzielę na stadionie Ośrodka W. F. odbędzie się trójbój lekkoatletyczny o mistrzostwo Wilna. Do trójbójki pań staną wszystkie najlepsze zawodniczki wileńskie z ZAKS-u i Ogniska KPWi.

Jednocześnie przeprowadzone zostaną niektóre konkurencje panów. Początek zawodów o godz. 10-ej.

Hakoach z Rygi ma przyjechać do Wilna

Prowadzone są pertraktacje między Makabi wileńską a Hakoachem z Rygi, który ma zamiar przyjechać do Wilna na dwa mecze towarzyskie. Mecze się mają odbyć w sobotę i niedzielę na stadionie przy ul. Wilewskiego. Z Lotyszami grać będzie Makabi.

Dotychczas nie ma jednak zezwolenia z P. Z. P. N. na rozegranie meczu międzynarodowego. Umowa nie została więc ostatecznie podpisana.

Książka — to pierwsza potrzeba człowieka kulturalnego

NOWA WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK

Wilno, Jagiellońska 16 — 9

Ostatnie Nowości — Biblioteka dla dzieci

Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

Obwieszczenie

Urząd Skarbowy w Baranowiecach podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 10 września 1935 r. o godz. 10-tej w maj. Ostrów, gm. Ostrów, pow. baranowiecki odbędzie się licytacja ruchomości u Stanisława Freytaga zam. w majątku Ostrów gm. tejże na pokrycie zaległości podatkowych:

1. Centryfuga „Alfa-Laval“ 400 ltr. kompl. 1 szt. 200 zł.
2. Bańki do mleka (20 i 24 ltr.) 6 szt. 30 zł.
3. Beeczka do robienia masła 1 szt. 30 zł.
4. Centryfuga „Lactu“ uszkodz. 1 szt. 25 zł.
5. Parnik do kartofli 1 szt. 30 zł.
6. Klacze wyjazdowe (gniad i kasztanka 2 szt. 300 zł.
7. Klacze pociągowe (rohoczne) 3 szt. 300 zł.
8. Konie wałachy 2 szt. 300 zł.
9. Szory skórzane w dobrym stanie 6 sztuk 150 zł.
10. Szeleje skórzane w dobrym stanie 2 sztuki 10 zł.
11. Chomonty krakowskie (cała uprząż) 7 sztuk 90 zł.
12. Chomonty stare 4 szt. 10 zł.
13. Siodło angielskie 1 szt. 2 zł.
14. Sanki osobowe 7 szt. 70 zł.
15. Wozy (fornalki parokonne) 3 szt. 80 zł.
16. Bryczka — linijka żółta jednokonna 1 szt. 50 zł.
17. Wierch (pułdo) od powozu żółte 1 szt. 10 zł.
18. Naszelniki, kantar i tremelka 8 szt. 4 zł.
19. Młocarnia „W. Moritz Lublin“ czynna 1 szt. 300 zł.
20. Sprężynówka 9 zębowa 1 szt. 25 zł.
21. Grablarka parokonna w dobrym stanie 1 szt. 50 zł.
22. Kopaczka kartofli 1 szt. 200 zł.
23. Żniwiarka rozebrana 1 szt. 50 zł.
24. Sieczkarnia do motoru 1 szt. 50 zł.
25. Arfa koloru żółtego i mlynek 2 szt. 70 zł.
26. Pogłębiacz 2 szt. 10 zł.
27. Socha żelazna (pogłębiacz) 1 szt. 5 zł.
28. Brony żelazne 13 szt. 62 zł.
29. Siewnik 1 szt. 100 zł.
30. Dołownik do kartofli 1 szt. 50 zł.
31. Wały pierścieniowe 4 szt. 100 zł.
32. Znacurki do sadzenia kartofli 2 szt. 10 zł.
33. Dwuskihowiec i przodki do plugów 3 sztuki 20 zł.
34. Rama na kołach do przodka siewnika 1 szt. 5 zł.
35. Podstawa do maszyny do szycia 1 sztuka 10 zł.
36. Waga dziesiętna żelazna 1 szt. 30 zł.
37. Maszyna ręczna wodociągowa 1 szt. 300 zł.
38. Sikawka ogrodowa 1 szt. 15 zł.
39. Beeczka do wody jednokonna 1 szt. 5 zł.
40. Warsztat stolarski 1 szt. 10 zł.
41. Czajnik 10 ltr. miedziany 1 szt. 10 zł.
42. Siano luzem nad oborą około 16.000 kilogramów 300 zł.
43. Siano w stogach na dziedzińcu 5 stogów 4 gr kg
44. Siano w stogach na łakach 148 stogów 4 gr kg
45. Żyto w snopach i w stogach 3 stogi
46. Słoma luzem ok. 12.000 kg 120 zł.

W razie niedojścia do skutku licytacji w wyznaczonym terminie ruchomości zostaną sprzedane z wolnej ręki.

URZĄD SKARBOWY w Baranowiecach.

Kryzys wśród wioślarzy

Do jesiennych regat wioślarskich na Wilji, które odbędą się 1-go września zgłoszenia nadesłały tylko kluby wileńskie i WKS Grodno. Zgłoszeń jest bardzo mało i na 14 programach przewidzianych biegów połowa odbędzie się wal kowerem. Nie będzie żadnego biegu pań. Plewka kowa jest bez konkurentki. Bez konkurentek są również panie z Wil. T. W.

Najciekawiej zapowiadają się biegi czwórki półwyścigowych. Interesująco również powinien wypaść bieg czwórek z udziałem 2-ch osad: WKS Grodno i WKS Śmigły.

Regaty rozpoczyna się przedbiegami w sobotę o godz. 14-ej. W niedzielę zaś odbędą się finały. Początek o godz. 14-ej. Meta przy przystaniach wioślarskich.

Wstęp na przystanie 25 gr.

Przed meczem bokserskim Polska — Niemcy

Nadchodząca niedziela stanowić będzie jedno z największych wydarzeń w polskim boksie. W dniu tym na stadionie Wojska Polskiego wobec dziesiątków tysięcy widzów nasza reprezentacja rozegra swoje 26-te spotkanie międzynarodowe.

Przeciwnikiem Polski będzie drużyna Niemiec, z którą walczyliśmy już 6-krotnie. Ze spotkań tych tylko 1 udało nam się rozstrzygnąć na swoją korzyść. Po paru kolejnych porażkach bokserzy nasi staną do nowej walki z wolą zwycięstwa.

Spotkanie odbędzie się pod gołym niebem w świetle potężnych reflektorów. Mecz organizowany jest z wielkim rozmachem, trybuny będą w stanie pomieścić parę dziesiątków tysięcy widzów.

Mecz Polski z Niemcami stanowi najtrudniejszy egzamin naszych bokserów przed igrzyskami olimpijskimi w Berlinie. Zawodnicy nasi, trenowani od dłuższego czasu w specjalnym obozie w CIFW, wykazują dobrą formę.

Polskie lekkoatletki walczą z Niemkami w Dreźnie



Niemka Menermayer, która na polsko-niemieckich zawodach lekkoatletycznych pań pobiła rekord świata w rzucie dyskiem osiągając 47,12 m.

Obok Weissówna, osiągnąwszy w rzucie dyskiem świetny wynik 42,02 m., zajęła drugie miejsce w tej konkurencji.



Teatr „Lutnia“ w nowym sezonie

Wkrótce już, po dłuższej przerwie, spowodowanej wyjazdem zespołu na gościnne występy i remontem lokalu, teatr muzyczny „Lutnia“ otworzy znowu swoje podwoje. W związku z rozpoczynającym się sezonem w tym teatrze możemy się podzielić z czytelnikami garścią wiadomości o pracach i zamierzeniach kierownictwa na czas najbliższy.

Otóż KIEROWNICTWO TEATRU spoczywać będzie w rękach pp. Zbigniewa Śmiałowskiego, Karola Wyrwicza-Wichrowskiego i Michała Tatrzańskigo. Znana dobrze Wilnu energiczna i pełna inicjatywy ta trójka poprowadzi teatr o nieco rozszerzonym zakresie działalności. Oprócz komedji muzycznej, która znajduje się na deskach scenicznych częściej, niż dotąd, operetki oraz koncertów symfonicznych i solowych będziemy również oglądali w „Lutni“ WIDOWISKA DLA DZIECI. Widowiska te mają się ukazywać regularnie dwa razy w tygodniu: w soboty i niedziele. Pierwsze z nich ujrzymy w końcu września; będzie to bajka Andersena „Królowa Śniegu“ w opracowaniu scenicznym Wandy Stanisławskiej i dekoracyjnym Makojnika.

Inicjatywa „Lutni“ stworzenia teatru dla dzieci zasługuje na uznanie. Teatr muzyczny dysponuje z natury rzeczy w większej mierze od dramatycznego środkami, niezbędnymi dla wystawiania widowisk dla dzieci. „Lutnia“ — posiadająca w zespole wysokiej klasy siły dramatyczne i śpiewne może postawić tego typu widowiska na odpowiednim poziomie. Musi być jednakże zwrócona baczną uwaga i na stronę repertuarową. Dobrych sztuk dla dzieci mamy b. mało. Nie można się ograniczyć również do wystawiania utworów wyłącznie z królestwa czarodziejskiej bajki; należałoby uwzględnić także widowiska realistyczne. Błędem byłoby również, naszym zdaniem, wystawiać utwory jednego tylko pióra. Tymczasem, jak się dowiadujemy, „Lutnia“ zamierza po pierwszej przeróbce utworu scenicznego dokonanej przez p. Stanisławską wystawić oryginalny utwór tej samej autorki p. t. „Gazeciarz“, poczem skolei miałyby się ukazać też jej inscenizacja „Koziołka-Matolka“ — Makuszyńskiego. Zwracamy uwagę kierownictwa teatru na repertuar czeski dla dzieci. Jest bogaty i są tam b. dobre rzeczy. Należałoby może zacerpnąć stamtąd. Jeszcze lepiej, oczywiście, byłoby pobudzić twórczość oryginalną miejscową.

Zagadnienie teatru dla dzieci jest b. doniosłe, przeważnie jednak u nas dla czegoś niedoceniane, stawiane często na niewłaściwej płaszczyźnie. Miejmy jednak nadzieję, że „Lutnia“ wyłamie się pod tym względem z „obowiązującego“ szablonu. Byłby to jeszcze jeden, nieprzeciętny tytuł do zasługi w naszym mieście tego teatru.

Ale wracajmy do informacji o „Lutni“.

W ZESPOLE, jeżeli chodzi o nowe siły, ujrzymy pp. Sławę Bestani, Edmunda Zayende, Jerzego Blocka i młodszą Marję Bilikównę. Primadonną będzie p. Nochowiczówna. Poza tym ujrzymy wkrótce na deskach „Lutni“ również Janinę Kuleczyką, — w styczniu i lutym Hankę Ordonównę grającą w zespole, w komedjach muzycznych oraz prawdopodobnie Elnę Gistedt. Z poprzedniego zespołu zostają nasi dobrzy znajomi: Lubowska, Malinowska, Czechowska, Martówna, Wyrwicz-Wichrowski (reżyser), Szczawiński, Tatrzański (reżyser), Detkowski, Wiliński (kapelmistrz), Kochanowski (kapelmistrz), Ciesielski (baletmistrz). Strona dekoracyjna będzie spoczywała w wytrawnych rękach Wiesława Makojnika.

Jeżeli chodzi o REPERTUAR, to po za „Domkiem trzech dziewcząt“ Szuberta, którym nowy sezon zostanie otwarty, zobaczymy m. in.: „Skowronka“ — Lehara, „Madame Dubarry“ — Millekora-Mackelbena, „Przygodę w Grand Hotelu“ kom. muz. Abrahama, „Kawiarenkę“ — kom. muz. Benackiego według utworu Tristana Bernarda, „Orfeusza w piekle“ — Offenbacha, „Króla skrzyplków“ — Kaufmana, „Słodką dziewczynę“ Ziehera oraz prawdopodobnie jeden oryginalny utwór wilnianina.

Jeżeli chodzi o koncerty symfoniczne i solowe, to odbywałyby się one co niedzielę jako poranki muzyczne. Poza tym w toku pertraktacji jest sprawa przyjazdów do Wilna wszystkich wybitniejszych solistów z Warszawy. W razie sfinalizowania toczących się obecnie rokowań mielibyśmy w Wilnie powtórzone po Warszawie wszystkie recitale wybitniejszych muzyków.

W końcu zanotować wypada powstanie z inicjatywy dyrektora Banku Handlowego p. Brzozowskiego „TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ TEATRU MUZYCZNEGO „LUTNIA“. Zadaniem tego

t-wa jest otoczenie opieką teatru. T-wo na czele którego stoi zarząd składający się z pp. prez. Stanisława Kognowickiego, prez. Stanisława Bochwica, dyr. Jana Brzozowskiego, dyr. Eugenjusza Kukulaka i dyr. Tadeusza Miśkiewicza, liczy już kilkadziesiąt członków. Każdy z nich zadeklarował 100 złotych wpłatę członkowską. Członkowie T-wa będą korzystali ze znacznych 33 procentowych ulg przy nabywaniu biletów, ze specjalnej szatni, z prawa wcześniejszego nabywania biletów i t. p.

Rozpoczynając nowy rok pracy „Lutni“ życzymy powodzenia. K.

Propaganda na rzecz Abisynji na ulicach Nowego Yorku



Samochód propagandowy czarnego legjonu, pokryty plakatami, wzywającymi do poparcia Abisynji oraz do bojkotowania towarów włoskich.

Jak należy głosować w wyborach do Sejmu

Na temat jak należy głosować do Sejmu krążą różne, często błędne informacje. Dla dokładnego poinformowania wyborców, podajemy poniżej miarodajne przepisy obowiązujące przy wyborach.

Przez cały czas głosowania, t. j. od chwili rozpoczęcia głosowania aż do ustalenia wyniku, w lokalu wyborczym powinni być obecni bez przerwy przewodniczący lub jego zastępcy i conajmniej dwaj członkowie komisji lub ich zastępcy. Podczas aktu głosowania i ustalania jego wyników w lokalu wyborczym mogą być obecni mężowie zaufania, zgłoszeni po jednym na obwód przez każdego z kandydatów na posłów. Mężowie zaufania powinni być bądź uprzednio zgłoszeni przez kandydatów na posłów, bądź też powinni okazać komisji upoważnienie jednoosobnego kandydata na posła. Mężem zaufania może być każda osoba pełnoletnia, mająca obywatelstwo polskie, władająca językiem polskim w mowie i w piśmie, oraz posiadająca upoważnienie pisemne. Mąż zaufania ma prawo być obecnym w lokalu wyborczym, przy głosowaniu i ustalaniu wyników głosowania, przyczem może oglądać karty do głosowania i kwestjonować je, być obecnym przy opakowaniu i opieczętowaniu akt wyborczych, wysłanych do okręgowej komisji wyborczej, wreszcie ma prawo zgłaszać uwagi do protokołów lub przestać je na piśmie okręgowej komisji wyborczej.

Każdy wyborca głosuje osobiście i może oddać głos tylko w jednym obwodzie, t. j. w tym, w którym został umieszczony w spisach wyborczych — wyjątek stanowią członkowie obwodowej komisji oraz straż, którzy mogą głosować w obwodach, przy których urzędują i osoby te należy wpisać do spisu wyborców przed rozpoczęciem głosowania w dniu 8-ym września r. b. Wyborcy ułomni mogą posługiwać się przy głosowaniu osobą zaufania. Tak zwana osoba ułonna — ociemniały, sparaliżowany i t. p. — musi zjawić się osobiście i może wyręczyć się osobą zaufaną przy składaniu głosu. Przepis ten nie dotyczy jednak analfabatów, dla których ordynacja wyborcza żadnej pomocy nie przewiduje. Ponieważ w całym okręgu wyborczym rozlepione są afisze wyborcze z podaniem kolejności imion i nazwisk kandydatów na posłów, przeto analfabeta ma możliwość za pośrednictwem osób, które umieją czytać, zapoznania się z treścią afisza wyborczego i wskutek tego wiedząc, którzy kandydaci i w jakim porządku są umieszczeni na karcie wy-

borczej, może bez trudu i bez pomocy zrobić kreskę przy odpowiednim kandydacie. Analfabeta, który głosuje na dwóch pierwszych kandydatów może oddać kartę wyborczą bez stawiania w niej kreski, albowiem na mocy art. 68 ust. 3 ordynacji wyborczej, karty do głosowania, niewypełnione przez wyborcę są ważne, przyczem uważa się, że wyborca oddał głos na pierwszych dwóch kandydatów. Ponieważ mogą się nasuwać wątpliwości co należy zrozumieć przez kreskę, wyjaśnić należy, że kreska musi być wstawiona tak, aby nie było wątpliwości, że dotyczy ona tego, a nie innego kandydata. Jako kreskę należałoby rozumieć znak pisarski, z którego wynika, że wolą wyborcy było złożenie głosu na tego właśnie kandydata. Zbyt ścisłe rozpatrywanie kwestji co to jest kreska i unieważnianie z tego powodu głosów, doprowadziłyby mogło szczególnie w obwodach większych do unieważnienia pokaźnej ilości głosów.

Wyborca przystępujący do głosowania wymienia swe imię, nazwisko i adres. Prowadzący protokół bada, czy dany wyborca wymieniony jest w spisie wyborców, poczem przewodniczący daje wyborcy kartę do głosowania, oraz kopertę urzędową. Należy w tem miejscu wyjaśnić, że tylko i wyłącznie karty do głosowania opatrzone pieczęcią okręgowej komisji wyborczej oraz koperty urzędowe, opatrzone również pieczęcią okręgowej komisji wyborczej mogą służyć do głosowania. Wszelkie inne karty i koperty przyniesione ze sobą lub otrzymane w lokalu komisji nie od przewodniczącego komisji będą nieważne.

Z kartą do głosowania oraz kopertą udaje się wyborca za osłonę i tam po odpowiednim wypełnieniu karty wkłada kartę do koperty i nie zaklejając koperty zbliża się do stołu, wręcza kopertę przewodniczącemu komisji obwodowej, który w jego obecności wrzuca kopertę do urny. Jednocześnie dwaj członkowie komisji, którzy mają przed sobą spisy wyborców, notują obok nazwiska wyborcy, że oddał on swój głos.

Przewodniczący oraz członkowie obwodowej komisji wyborczej mogą przed oddaniem przez wyborcę głosów, zażądać ustalenia jego tożsamości. Wyborca nie posiadający dokumentu, uznanego przez komisję za wystarczający, może się powołać na świadectwo dwóch wiarogodnych osób, znanych komisji. Uchwała komisji, zapadła większością głosów w sprawie tożsamości osoby, jest ostateczna. Rzecz jasna, że

Pić, ale nie palić

Fizjolog wiedeński, dr. Fellner, przeprowadził przy licznych sekcjach zwłok ścisłe obserwacje nad zwężeniem naczyń i doszedł przytem do arcyciekawych wniosków. Stwierdził mianowicie, iż niema wybitnych różnic przy sklerozie międy alkoholikami a niealkoholikami, natomiast objawy sklerozy są częstsze i cięższe u palących nadmiernie (powyżej 25 papierosów na dobę) w stosunku do ludzi wstrzemięźliwych w konsumpcji tytoniu lub też wcale nie palących.

Jeśli obserwacje dra Fellnera znajdują potwierdzenie w kołach medycznych, konsekwencją ich będzie maksyma: alkohol nie prowadzi do zwężenia żył, nikotyna w większej ilości — tak.

—o—

Parówki w Moskwie

Zaopatrzenie ludności Z. S. S. R. w żywność postępuje naprzód. W b. r. mieszkańcy Sowieców otrzymali swobodę kupna chleba. Teraz nadchodzi wiadomość, że w Moskwie została otwarta wolna masowa sprzedaż gorących parówek. Od 7 sierpnia moskiewski kombinat mięsa rozpoczął masową fabrykację parówek po 35 i 50 gramów, które są sprzedawane w bufetach zakładów przemysłowych, instytucji rozrywkowych, w namiotach ogrodowych, specjalnych pawilonach, oraz przez wędrownych handlarzy wprost na ulicach miasta. Równocześnie ceny parówek zostały obniżone. W celu urozmaicenia tego dania moskiewski trust piekarski rozpoczął wypiekanie specjalnych bułeczek po 25 gr., które sprzedawane są jednocześnie z parówkami. Sp.

—o—

Dalszy spadek bezrobocia w Polsce

WARSZAWA (Pat) — Stan bezrobocia w całej Polsce w dniu 24 bm. według danych urzędowych wynosił 283,415 osób, co stanowi spadek w stosunku do poprzedniego tygodnia o 6,359 osób. Podkreślić należy, że bezrobocie, wyrażające się liczbą 283,415 spadło poniżej poziomu, zarejestrowanego w tym samym okresie roku ubiegłego. Spadek wynosi 5,771 osób.

dostatecznym stwierdzeniem tożsamości osoby jest nie tylko przedstawienie dowodu osobistego, czy też paszportu, ale też przedstawienie dowodów, jak np. dokumentów wojskowych, karty na broń, legitymacji Ubezpieczalni Społecznej i t. p.

Głosowania przerywać nie wolno. Obwodowa komisja wyborcza może odroczyć głosowanie spowodu wydarzeń siły wyższej (większy pożar, powódź, zaburzenia długotrwałe, nie dające się opanować i t. p.) i nie dłużej niż do dnia następnego. Zarządzenie takie przewodniczący podaje niezwłocznie do wiadomości publicznej w sposób, w danej miejscowości zwyczajem przyjęty. W przypadku odroczenia głosowania komisja opieczętuje urny i akta wyborcze jakkolwiek pieczęcią i odda na przechowanie przewodniczącemu pod jego osobistą odpowiedzialnością. Przed ponownym podjęciem głosowania komisja zbada, czy pieczęcie były nienaruszone.

Ze względu na to, że obecnie, stosownie do przepisów nowej ordynacji wyborczej, każdy wyborca przed złożeniem głosu wchodzi poza osłonę i stawia kreski na karcie wyborczej, należy się liczyć z tem, że przy dużej frekwencji wyborców i powolności wypełniania przez nich za osłoną kart do głosowania, mogłoby zabraknąć czasu dla złożenia głosu przez wszystkich wyborców, uprawnionych do głosowania. Obowiązkiem więc przewodniczącego jest wydanie takich zarządzeń, by głosowanie szło szybko i sprawnie. Przewodniczący obwodowej komisji wyborczej może usunąć z lokalu każdego, kto nie stosuje się do wydanych zarządzeń porządkowych, nie pezbawiając go w miarę możliwości prawa oddania głosu. Przewodniczący może wydać zarządzenia, zmierzające do zapewnienia wyborcom dostępu do lokalu i do urny wyborczej. Straż ma obowiązek wykonywania zarządzeń przewodniczącego, zmierzających do zapewnienia spokoju i porządku głosowania.

W dniu głosowania nie wolno: a) wygłaszać przemówień, rozdawać ulotek ani też w inny sposób agitować tak wewnątrz, jak i nazewnątrz lokalu wyborczego w promieniu 100 metrów; b) wchodzić do lokalu wyborczego osobom, nie biorącym udziału w głosowaniu lub w czynnościach wyborczych.

O godzinie 21-iej przewodniczący zarządzi zamknięcie lokalu wyborczego. Po zamknięciu lokalu mogą głosować jeszcze tylko ci wyborcy, którzy przybyli do lokalu przed godz. 21-szą. (ISKRA)

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

O zmianę polityki cukrowniczej

Produkcja cukru w Polsce jest normowana ustawą z dn. 22 lipca 1925 r. na zasadach następujących. Corocznie Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrami Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Reform Rolnych, wyznacza ogólny kontyngent zasadniczy równy ilości spożytego cukru w kraju w przeciągu ostatniej kampanji. Kontyngent ten stanowi ilość cukru, jaka może być wypuszczona przez cukrownie na rynek wewnętrzny. Poza ten corocznie jest wyznaczany kontyngent zapasowy stanowiący tę ilość cukru, która powinna być zatrzymana w cukrowniach na wypadek wzrostu spożycia cukru na rynku wewnętrznym.

Nadwyżkę wyprodukowanego cukru, jaka powstaje ponad kontyngent przeznaczony na spożycie wewnętrzne, cukrownie zmuszone są wywieźć zagranicę po cenach światowych, a więc znacznie niższych aniżeli w kraju.

Podział kontyngentu, przeznaczonego na spożycie wewnętrzne, dokonuje się proporcjonalnie między wszystkie cukrownie, w stosunku do ich produkcji w danej kampanji. A ponieważ ogólna produkcja jest uzależniona od wywozu za granicę, podział kontyngentu wewnętrznego uzależniony jest od rozmiaru eksportu. Czyli im więcej dany cukrownia wywiezie zagranicę cukru po niskich cenach, tem więcej będzie mogła sprzedać w kraju po cenach wysokich, ażeby tą drogą wyrównać powstałe przy eksporcie straty.

Zasada proporcji pomiędzy kontyngentem wewnętrznym, a eksportem została nieco zmieniona na korzyść cukrowni mniejszych, które posiadając wyższe koszty produkcji nie mogły przy wyższym podziale wyrównać swoich strat na eksporcie. Cukrownie mniejsze otrzymały prawo powiększenia kontyngentu zasadniczego o 4—12 proc.

Ponadto prawo powiększenia kontyngentu zasadniczego o 2—5 proc. otrzymały cukrownie położone w odległości ponad 500 km. od Gdańska i Gdyni.

Opłacalność eksportu jednak nie była dla wszystkich cukrowni równa. Okazało się, że w przeciągu kilku lat po wydaniu ustawy, cukrownie większe, które przy eksporcie nie ponosiły strat, szybko krokami dążyły do zwiększenia produkcji i wykorzystania wewnętrznych kontyngentów. Powstało wyraźne uprzywilejowanie cukrowni większych. Ten stan rzeczy w interesie całości prze-

mysłu cukrowniczego musiał ulec zmianie, która jednak mogła dokonać się w drodze znowelizowania cytowanej ustawy.

Do tego jednak nie doszło. Zmiana dokonana się, lecz na drodze zawarcia zaaprobowanej przez Rząd umowy prywatno-prawnej pomiędzy dwoma kartelami cukrowniczymi: pomiędzy Związkiem Zachodnio-Polskiego Przemysłu Cukrowniczego, a Związkiem Zawodowym Cukrowni b. Królestwa Polskiego, Wołyń, Małopolski i Śląska. Od tego czasu stosunki pomiędzy cukrowniami zostały uregulowane umową stabilizacyjną, umową zniżającą zbyt cukru na rynku wewnętrznym nie proporcjonalnie do produkcji każdej cukrowni, lecz w zależności od kontyngentów umownych. W ręku kartelu cukrowniczego spoczęła właściwa polityka produkcji cukru, zapewniająca niemałe zyski przemysłowi.

Oprócz kartelu cukrowniczego z produkcji i obrotu cukrem wielki zysk przy pada także i Skarbowi Państwa w formie podatku spożywczego i innych opłat pobieranych od cukru sprzedawanego na rynku wewnętrznym. Dla przykładu zanotujemy następujące składniki obecnej ceny 100 kg. cukru na rynku wewnętrznym: cukrownia 64 złote, opłata na Fundusz Pracy 0,50 zł., opłata na fundusz przewozowy 5,50 zł., opłata na fundusz eksportowy 5,50 zł., podatek spożywczy 43,50 zł., podatek obrotowy 1,73 zł. i opłata stemplowa 0,33 zł. Razem cena cukru za 100 kg. loco stacja kolejowa magazyn Banku Cukrownictwa wynosi 121,06 zł. Jeżeli do tego dodamy koszty handlu detalicznego, uzyskamy cenę cukru, jaką musi płacić konsument w Pol-

sce — 1,28 zł. za kg. Cena ta jest rewelacyjnie wysoka w porównaniu z ceną — 7,26 zł. za 100 kg. cukru białego jaką płaci kupiec zagraniczny (bez kosztów przewozu).

Nie posiadamy szczegółowych danych o składnikach sumy 64 zł. jakie otrzymuje cukrownia za 100 kg. cukru, ile z tego przypada na koszty produkcji, ile stanowi czysty zysk. Sądząc z wysokości wynagrodzenia dyrektorów cukrowni i z wypłacanych premij oraz opierając się na kalkulacji kosztów produkcji, przyjąć można, że czysty zysk zawiera się w granicach od 1/3 do 1/4 wysokości otrzymywanej przez cukrownie ceny. Według uzyskanych informacji jedna z cukrowni, która plantatorowi buraków cukrowych zapłaciła za surowiec 1 milion złotych, tytułem premii swoim dyrektorem zapłaciła przeszło 1 milion zł. Wysoka cena cukru utrzymująca się od kilku lat, obok wielkiego spadku siły na bywchej ludności, powoduje spadek spożycia. Cukier pomimo swoich walorów odżywczych, staje się coraz bardziej artykułem niecodziennego użytku. Szczególnie zmniejszenie spożycia cukru nastąpiło na terenie wsi gdzie zubożała ludność rolnicza albo nie używa cukru wcale, albo spożywa tylko z okazji wyjątkowej w ilościach minimalnych.

Kiedy jeszcze w r. 1928/29, przeciętne roczne spożycie cukru w Polsce na głowę ludności wynosiło 12 kg. to w r. 1933-34 spadło znacznie i wynosi 8,8 kg. W tym samym czasie spożycie cukru w Warszawie spadło z 48,2 kg. na 35,8 kg., na Śląsku z 24 kg. na 17,2 kg. Tak wygląda spożycie cukru w ośrodkach miejskich, zamożniejszych, znacznie mniej-

sze ilości cukru spożywa ludność typowo rolniczego województwa nowogrodzkiego, w którym spożycie cukru spadło z 4,9 kg. na 3,2 kg. rocznie.

Spadek spożycia cukru w kraju spowodowany polityką wysokich cen wywołuje jednolitą opinię wśród konsumentów miejskich i wiejskich by polityka cukrownicza, prowadzona po linii interesów karteli cukrowniczych i fiskalnych uległa rewizji. Rewizji dotychczasowej polityki domaga się nie tylko zubożały konsument lecz także i rolnicy produkujący buraki cukrowe, których plantacje obniżyły się znacznie wskutek spadku konsumpcji cukru w kraju i niemałe całkowitemu ustaniu eksportu.

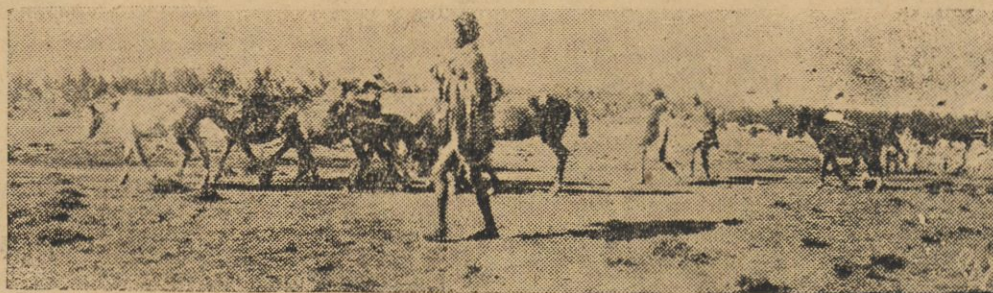
Projektowany obecnie dekret Prezydenta R. P., normujący produkcję i obrót cukrem, istniejącego stanu rzeczy w stosunkach cukrowniczych nie zmienia, dając tem samem możliwość przemysłowi cukrowniczemu i władzom podatkowym kontynuowania polityki wysokich cen cukru, kosztem zmniejszonych obrotów. Dlatego też projekt ten całkiem słusznie spotyka się z bardzo nieprzychylną opinią ze strony sfer rolniczych, wysuwających jako naczelny postulat: ograniczenie zysków w przemyśle cukrowniczym, w drodze umożliwienia zwiększenia produkcji i spożycia cukru oraz wydatne zmniejszenie podatku od spożycia cukru i wszelkich innych opłat pobieranych łącznie z tym podatkiem. Zwiększenie produkcji cukru, to zwiększenie produkcji buraka cukrowego, tam gdzie są odpowiednie ku temu warunki, oraz, w związku z tem, stworzenie możliwości zatrudnienia robotników rolnych.

Wreszcie nadmienić należy, że projekt dekretu, traktujący o obrocie cukrem zupełnie nie uwzględnia kwestji opakowania, która dla produkcji lnu jest nie mniej ważna niż kwestja obrotu cukrem dla produkcji buraka cukrowego. Opakowanie cukru w workach lnianych powinno być zagwarantowane prawnie, tak, jak zagwarantowane są kontyngenty dla cukrowni lub podatek od spożycia cukru.

Uwzględnienie tych postulatów w przyszłej polityce cukrowniczej, postawi rozwój przemysłu cukrowniczego na zdrowych zasadach: konsumentowi cukru udostępni wartościowy artykuł spożycia, rolnikowi zapewni rozwój produkcji buraka cukrowego i lnu.

St. Symonowicz.

W Abisynji



Rekwizycja koni, przeznaczonych dla kawalerji etjopskiej.

F. OLECHNOWICZ

Przygody Kaziuka Surwiłły

W DROGĘ.

Ruszyliśmy w kierunku m. Krajska, gdzie była komendantura G.P.U. — czekał konno. ja piechotą z tobołkiem na plecach.

Po przybyciu do celu podróży odprowadzono mię do „upołnomoczonego“ Szorca. Ten powitał mię ironicznym uśmiechem i słowami:

— Nu, co, Surwiłło! popadł się?

— Przecież pomyłka zawsze się może zdarzyć — odparłem.

— Pomyłka, powiadasz. Che-che.. Tak, Surwiłło, popadłeś, bracie, i już nie wykręcisz się!

Wtem rozległo się pukanie do drzwi, wszedł jeszcze jakiś miejscowy dygnitarz — gepista i zwracając się do Szorca, zapytał:

— To ten?

— Tak — odparł Szorc.

Nieznamy zaklął strasznie po rosyjsku, łącząc cyniczne przekleństwo z bluźnierstwem.

— Odprowadzić go do kordonu!

Po kilku minutach już prowadzono mię do mego tymczasowego więzienia, odległego o kilometr od komendantury.

Gdy klucz zgrzytnął w zamku i zo-

stałem sam w celi, gdzie za całe umeblowanie służył tylko tapczan, zacząłem się rozglądać dokoła; spojrzałem w okno zakratowane. Miejscowość była mi znana: oto tam widać dawny majątek Rogozino, dalej — na zachód las. Lecz dokuczliwe zimno w celi nie pozwoliło mi na dłuższą kontemplację bez ruchu. Zaczęłem biegać po klatce swej, by się nieco rozgrzać. Przez powybijane szyby od czasu do czasu przedostawał się ostry przenikliwy wiatr marcowy i hulał i wył, jak opętany.

Gdy zęby wskutek rozgrzewki ruchem przestawały mi szczełać, a zmęczenie już dawało się we znaki, siadałem na tapczanie i odczytywałem napisy na ścianach, pozostawione przez moich poprzedników.

Dzień się kończył, zapadał zmrok. Zgrzytnął klucz w drzwiach: to przyniesiono więźniowi posiłek — misę jakiejś lury i kawał czarnego chleba. Lecz nie tknąłem jadła. Jeść mi się nie chciało. Bezbrzeżnie się chciało odpocząć w ciepłe. A tu zimno dokuczliwe, przeraźliwa pieśń wichury za oknem — i co najgorsza — ciemność zapada. Już napisy ginały na ścianach, rozplywają się w mroku, już tylko kwadrat okna majaczy na ścianie jaśniejszą plamą, już staje się ciemno zupełnie... Ach! Gdyby choć odrobinkę światła! Zdaje się, że promyk światła ogryzały tę przeklętą norę...

Zmęczony wreszcie, rzuciłem się na swój tapczan, próbując usnąć. O! gdyby nie myśleć — o niczem nie myśleć! Lecz

myśli dokuczliwym rojem oblepiały zmęczony mózg, a dokuczliwe zimno dopełniało tortury.

Jakże długą wydaje się taka noc!

Lecz wkońcu nadszedł upragniony świt. Tam, gdzieś w drugim końcu strażnicy jakiś ruch: to zaczyna się praca w kuchni.

Po całonocnym ruchu poczułem nadzwyczajne zmęczenie i ociężałość w członkach, usiadłem przy ścianie pod oknem, w miejscu, gdzie było nieco zaciszniej, skuliłem się, jak pies bezdomny, — i zasnąłem twardym snem młodości...

— Hej, wstawaj!

Zbudziłem się. Przedemną stał żołnierz z misą zupy i kawałkiem chleba.

— Masz, zjedz to, bo zaraz pójdziesz do Pleszczenic do „pogranotradu“.

Zerwałem się na równe nogi. Wiadomość ta ucieszyła mię niepomiernie.

W Pleszczenicach nie będzie tak smutno. Tam siedzą moi koledzy, tam również jest zamknięty, już zgórą dwa miesiące mój brat z żoną — tam nie będę się czuł tak samotnie.

Niebawem wezwano mię na korytarz. Tutaj jakiś czekista, doręczając mającemu mię eskortować żołnierzowi pakiet, oświadczył:

— Smotri w oba! nikakich rozgowerow! itti přímo. Szag wlewo, szag wprawo — strielaj biez priedupriedienja... Eto kontrrewolucjonier...

Ruszyliśmy.

Po spędzonej w zamknięciu nocy roz-

glądam się ciekawie. Na ulicy panuje wzmożony ruch. Przypomniałem sobie, że to dziś poniedziałek — dzień targowy. Droga prowadziła przez rynek. Ludzie z ciekawością się oglądali. Co chwila żołnierz pokrzykiwał głośnie na zbliżających się przechodniów:

— Postoronis! nie podchodzi!

Jedni uciekali z trwogą, inni zaś, nie bacząc na groźny okrzyk, ciekawie się zbliżali do mnie.

— Patrzcie — to Surwiłło! — słyszałem się szeptać w tłumie, w którym napotykałem znajomych, nikt jednak nie ważył się słowa zamienić ze mną.

Słońce już się zbliżało ku zachodowi, gdy przybyliśmy do m. Pleszczenic do „pogranotradu“. Po przebyciu 28 kilometrów, po bezsennej nocy czułem się zmęczony i apatyczny.

Tutaj dokonano szczegółowej rewizji. Kazano mi rozebrać się do naga i badano skrupulatnie każdą kieszeń, każdy szew ubrania. Podczas rewizji z jednej z kieszeni wypadł mi mały płaski przedmiot. Czekista nie zwrócił nań uwagi, lecz moje oczy pilnie śledziły, gdzie leży zguba. Po dokonanej procedurze, wkładając na siebie ubranie, niepostrzeżenie podniosłem porzucony na podłodze przedmiot i schowałem go do kieszeni.

Był to szkaplerz.

(D. c. n.)

„Olimpiada P O S” Rewja w Sali Miejskiej

W ostatnich latach żyjemy pod znakiem wy- czynów sportowych, rekordów, olimpiad. Oglądaliśmy na scenie „Błędnego boksera”, na ekranie szereg filmów osnutych na sporcie. Sport elektryzuje wszystkich. Dlaczego teatryk „Rewja” nie miałby skorzystać z tak wdzięcznego tematu?

Może z powodu tytułu „Olimpiada P O S”, publiczność z górnych sfer była na premierze bar- dzo podniecona i rozanimowana. Głośnie i gwałtowniej domagała się rozpoczęcia przedstawienia, bardziej żywiołowo niż zwykle, manifestowała swoje uznanie, z większą werwą pomagała śpiewać Czerwińskiemu refreny piosenek i starała się głośnie uwagami i gwizdaniem spieszyc wy- konawców, którzy im się nie podobali, słowem reagowała tak, jak zwykła reagować publiczność na meczach sportowych.

Całość programu wypadła dobrze, lepiej, niż zeszłoroczny mecz piłki nożnej „Artyści contra Prasa”, którego dlatego tylko nikt nie „zjechał”, że recenzje pisali organizatorzy całej imprezy — sprawozdawcy sportowi. Warto widzieć jakie wy- buch śmiechu wzbudza Gronowski swoją pre- lekcją o sporcie, i swoim wjazdem na dzieciennym rowerze w półfinale. Bardzo efektowny jest obra- zek taneczny z obręczami, ale stanowczo najba- wniejszy jest finał, w którym przedstawiciele różnych sportów spieszą na Olimpiadę, bajecz- nie wygląda Borski jako bokser, a Janowski jako silacz jarmarczny robi formalną furorę.

Dużo humoru ma skecz „Idjota”, a nastro- jowy skecz „Kudowłosa” byłby zupełnie uda- ny, gdyby Czerwiński był cokolwiek lepszym ak- torem. Dowcipnym numerem jest Carioca Rel- skiej i Gronowskiego. Foxtrot amerykański Rel- skiej i Ostrowskiego jest pełen rytmiki i żywio- łowego temperamentu, a już stanowczo najpięk- niej pod względem artystycznym wypadła insec- niazacja śpiewno-taneczna w dwóch odsłonach „Cyganie”, w której Ostrowski ze swoją partner- ką ślicznie tańczą czardasza.

Buffo o twarzy starej baby, czy też cyrko- wego kłowna, gra na kieliszkach, butelkach i miotle wcale przyjemnie. Przysłuchując się jego produkcji, doszłam do wniosku, że programy teatryku Rewja zwłaszcza z produkcjami ekscen- tryków, przypominają programy przedwojennych wariet, i że powrót do tej właściwej dla tego typu widowisk nazwy byłby na miejscu. Z. Kal.

Kina i Filmy

„BUNTOWNIK”. (Kino „Lux”).

Film „Buntownik” obrazuje dzieje bohater- skiej walki małego Tyrolu z wojskiem francu- skim, mającej na celu przywrócenie niepodle- głości tego państewka. Historia ta, do której jak- by odniechcenia wplątany został nikły wątek miłosny, przedstawiona została w sposób tak in- teresujący, że pochłania zupełnie uwagę widza, zmusza go do współczucia i przeżywania razem z głównym bohaterem — przywódcą powstańców — wszystkich zwycięstw i klęsk. Reżyser w spo- sób wyjątkowo zręczny pokazał nam piękno gór Tyrolskich, oddał urok dzikiej przyrody. Wyko- rzystał filmowo w sposób najbardziej właściwy sceny walk powstańców z wojskami francuskie- mi. Rozczłowił prawdziwą symfonię obrazów, ru- chu i dynamiki walki wśród dzikich, niedostęp- nych gór. Film „Buntownik” — to prawdziwa uczta wzrokowa dla widza.

W roli głównej występuje słynny alpinista — Trenker. Czerstwa, męska, opalona twarz, bia- łe zęby, zręczne, mocne ruchy wysportowanego ciała, wszystko to sprawia, że Trenker odbija się wyjątkowo korzystnie od wymuskanych, lalusio- wanych amantów filmowych. Gra on prosto i szczerze i umie porwać widza. Jego partnerką jest dawna gwiazda Hollywoodu, Vilma Banky, która rewolucja dźwiękowa straciła z wyżyn amerykańskiego Olimpu. A. Sid.

„BESTJA MORSKA”. „KOBIETA Z MONTE CARLO”.

Kino Casino.

Sezon kinowy jeszcze się nie rozpoczął. Publiczność karmiona jest nadal starymi fil- mami, i jeszcze na dodatek zwykle — lichszymi. Zarówno „Bestja morska” jak i „Kobieta z Monte Carlo” — to filmy mocno przestarzałe. Dawny „niemy” sukces amerykański „Bestja morska”, przepiękny film z Johnem Barrymo- rem został powtórnie nakręcony „na dźwięko- wo”. Jednak realizator obrazu postarał się o obdarzenie filmu ze wszystkiego, co stanowiło dawniej jego piękno i urok. Główna postać marynarza — z śmiałego sympatycznego mło- dzieńca — przeistoczyła się w wstrętne pija- nice zawiadającą. Pełna dramatycznego napięcia fabuła — została zmieniona, straciła swą atrak- cyjność i charakter. Film „Bestja morska” — stał się szablonowym, przestarzałym technicznie obrazem, w którym zarówno reżyser, jak i ar- tyści czują się jeszcze niepewnie w dźwiękowcu.

„Kobieta z Monte Carlo” jest odwieczną hi- storją młodej żony, cierpiącej przy boku sta- rego i wiecznie zajętego męża. Film ma dobrych wykonawców (piękna Lil Dagover oraz William Warren) oraz poprawną reżyserję. A. Sid.

Na pomnik Marszałka w Wilnie

Bezrobotni b. legionści i powoiacy, czasowo zatrudnieni przez Fundusz Pracy w IV i II Urz. Skarbowych uchwalili ze swych 18 złotych ty- godniowych zarobków ofiarowywać co tydzień po 20 gr. na pomnik Marszałka w Wilnie.

Onegdaj pp.: Helena Deglowa, Bolesław Kremiski, Franciszek Grodecki, Zenon Skowro- nek, W. Chlebok i R. Uscinowicz pierwszą ratę składkę, wynoszącą 1 zł. gr. 20, wpłacili do redakcji.

Personel Państwowego Seminarjum Nau- czycielskiego Żeńskiego im. Kr. Jadwigi w Wil- nie złożył zł. 77,81 na pomnika Marszałka Józ- efa Piłsudskiego w Wilnie.

Manewry w północnych Włoszech



W północnych Włoszech rozpoczęły się wielkie manewry pod dowództwem Mussoliniego. Na zdjęciu: szreley alpejscy udający się na teren manewrów.

Podstępne wyłudzenie weksli od komornika

B. Kropiwnik jest właścicielem większego sklepu hurtowego przy ul. Kalwaryjskiej 16. Jan Kozłowski (Piwna 6) należał do stałych klientów Kropiwnika. Hurtownik miał do nie- go zaufanie. Dawał towary na kredyt. Kozłowski zaś wywiązywał się sumiennie z zobowiązań. Jednak nadszedł dzień, kiedy Kozłowski przestał płacić. Dopuszczał szereg weksli do protestu. Kropiwnik nie bawił się w sentymenty. Gdy na kilkakrotne upomnienia Kozłowski weksli nie wykupił, skierował sprawę do sądu i do ko- mornika.

Przed kilku dniami Kropiwnik zgłosił się do komornika po ściągniętą od Kozłowskiego gotówkę i dowiedział się ku swemu przerażeniu, że komornik zwrócił weksle Kozłowskiemu, gdyż dłużnik przedstawił mu pisemne zaświadczenie Kropiwnika, że otrzymał należność. Na dowód przedstawił klientowi zaświadczenie, wystawio- ne na blankiecie firmowym i podpisane własno- ręcznie przez Kropiwnika. Zapoznawszy się z

dokumentem, Kropiwnik zorientował się, że zo- stał oszukany.

Niedawno zgłosił się do jego sklepu niezna- ny mu, elegancko ubrany osobnik, który oświad- czył, że przychodzi z ramienia kierownictwa ro- bót publicznych, które chce poczynić zamówie- nia na szereg towarów. W tym celu „przedsta- wiciel” prosił, by Kropiwnik wręczył mu ofertę na blankiecie firmowym, zaopatrzoną w jego podpis.

Kropiwnik wymienił na blankiecie szereg to- warów, a następnie, zgodnie z propozycją ni- znanego, pozostawił jeszcze dużo czystego miejsca, by wpisać ewentualnie potrzebne inne artykuły i zaopatrzył blankiet w swój podpis i pieczęć.

Otrzymany w ten sposób blankiet firmowy z podpisem Kropiwnika powędrował — jak się okazało — do rąk Kozłowskiego. Wkrótce treść dokumentu została odpowiednio przeinaczona. (c)

Dzielny przechodeń uratował dziewczynkę

Wczoraj wieczorem na brzegu Wilji nie- daleko ul. Tartaki wpadła do wody i zaczęła tonąć 8-letnia Regina Janowska, która przy- szła odwiedzić swego ojca, pracującego na brze- gu rzeki.

Na szczęście wypadek zauważył niejaki Mi-

chal Korzeniakin, zamieszkały przy ul. Pluto nowej 12, który rzucił się do wody i wydołzył dziewczynkę jeszcze z oznakami życia. Dzięki natychmiastowemu zastosowaniu sztucznego od- dechu uratowano ją. (c)

Dwie śmierci w wyniku sprzeczki o kurę

27 b. m. we wsi Staukiszki, gm. Wawiórka, pow. nowogródzkiego Juljan Biernacki w czasie sprzeczki o kurę z Heleną Biernacką uderzył ją dwukrotnie siekierą w głowę. Gdy Biernacki zobaczył zemdloną i skrwawioną Biernacką, kłó-

rej pękła czaszka, wbił sobie nóż po rękojeści w brzuch i skończył do studni, ponosząc śmierć na miejscu.

Biernacką w stanie bardzo ciężkim odwie- ziono do szpitala w miasteczku Wawiórka.

Aresztowanie wywiadowców

W dni rynkowe na rogatkach miasta pa- nuje ogromne ożywienie. Sznur furmanek cią- gnie w kierunku miasta, wioząc artykuły wię- skie. Wśród tych towarów można znaleźć od czasu do czasu również towary pochodzące z przemytu, w tej liczbie przemycaną sól. Dwóch oszustów postanowiło uczynić sobie z tego pro- ceder dochodowy. Podając się za funkcjonarju- szy wydziału śledczego zatrzymywali oni podej- rzane furmanki, rewidowali towary, a w wy- padku natrafienia na przemyt, wyłudzały „oku- py” od wieśniaków-przemysłowców, grożąc im w razie niezapłacenia skonfiskowaniem prze- mytu i karami.

Policja wczoraj zdemaskowała obu rzeko- mych wywiadowców. Okazali się nimi Mowsza Fridman, zamieszkały przy ulicy Prostej 7 o- raz Chaim Murzes (Krawiecki zaułek 1).

Podczas rewizji znaleziono przy nich pod- nobione zaświadczenia. Podobno potrafiliby oni wyłudzić od wieśniaków większe sumy. (c)

Zaraził wenerycznie 6-letnie dziecko

Orszewska Anna (ul. Węglowa 14) zameldo- wała policji, że nieznaną jej mężczyzna, naro- dowości żydowskiej, dopuścił się na jej córce Janianie, lat 6, czynu łubieżnego, zarażając ją

chorobą weneryczną. Ustalono, że sprawcą za- rażenia jest Wajnsztejn Mejer, ul. Makowa 7 m. 8, którego na polecenie prokuratora zatrzy- mano.

Śmierć na bójka na chrzcinach

W dniu 24 b. m. w mieszkaniu Smoliniego Stanisława, we wsi Leśniki, gm. wojtowskiej (pow. wilejski) odbywały się chrzciny, podczas których wynikała bójka na noże, kosy i kolki, w wyniku której zmarł pobity Słucki Hipolit, m-c wsi Zadni-Bór, gm. wiszniewskiej. Poza- tem pobito wielu innych uczestników uczty.

Zabójstwo

W dniu 23 b. m. o godz. 24-ej we wsi Dra- chy, gminy smorgońskiej, pow. oszmiańskiego, Jan Szczeniński zabił siekierą swą żonę, Barbarę Szczenińską, lat 30. Zatrzymany zabójca tłumaczy, że dokonał tego czynu na tle nieporozu- mień rodzinnych o podział ziemi.

Starzec na rogach byka

Wstrząsający grozą wypadek miał miejsce we wsi Haniewieze, pow. grodzieńskiego. U jednego z tamtejszych gospodarzy znajduje się byk rozplodowy, własność Sejmiku Powiatow- ego. W godzinach popołudniowych byk zer- wał się z linki i wpadł na stojącego obok Kry- ształowicza Andrzeja, lat 52 i stratał go w straszliwy sposób. Ze zgniecioną klatką pier- sową i zmasakrowanem okrutnie ciałem, przewieziono go w stanie agencji do szpitala miejskiego w Grodnie.

Spiew, muzyka i nowości —
oto radja przyjemności

Zjazd lekarzy powiatowych nad jez. Narocz

30 i 31 sierpnia 1935 roku w schronisku nad jeziorem Narocz, w pow. postawiskim, od- będzie się zjazd lekarzy powiatowych i kierow- ników powiatowych ośrodków zdrowia woj. wileńskiego. Otwarcie zjazdu nastąpi w dniu 30 sierpnia, w piątek o godz. 9-ej w sali Schro- niska T-wa Miłośników jeziora Narocz.

Zjazd rozpocznie się zagajaniem, poczem zostanie wygłoszony referat „Zdrowotność pu- bliczna na Wileńszczyźnie w okresie od 1 kwie- tnia 1934 r. do 31 sierpnia 1935 r.” — referat ten wygłosi dr. A. Turuto, radca wojewódzki. Po tym referacie nastąpi sprawozdanie lekarzy powiatowych i kierowników ośrodków zdrowia z ich działalności. Następnie dr. Czochański, kierownik ośrodka zdrowia w Wilejce oraz mjr. dr. Leśniewski, kierownik poradni przeciwgru- liczej w Nowych Trokach, będą mówić o orga- nizacji zwalczania jaglicy i gruźlicy na wsi. O durze płamistym na Wileńszczyźnie wygłosi referat lekarz epidemiczny dr. A. Hetman, a referendarz lekarski dr. A. Wierciński o zaopa- trzeniu ludności w wodę na Wileńszczyźnie. Ostatnim referatem będzie referat naczelnika wydziału zdrowia wileńskiego Urzędu Woje- wódzkiego dr. H. Rudzińskiego na temat „Wy- tyczne w zakresie akcji zdrowotno-opiekuńczej na najbliższą przyszłość”.

Po zakończeniu obrad zwiedzone zostaną wsie, położone nad jeziorem Narocz, objęte konkursem czystości i zdrowia oraz schronisko szkolne, znajdujące się nad Naroczą.

RADJO WILNO

CZWARTEK, dnia 29 sierpnia 1935 roku.

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka do gimn. 6,36: Gimnastyka; 6,50: Muzyka; 7,20: Dziennik po- ranny; Pogadanka sport.-turyst. Muzyka; 8,20: Program dzienny; 8,25: Giełda rolnicza; 8,30: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Kom. met. 12,05: Dziennik połudn. 12,15: Koncert po- łudniowy; 13,30: Przerwa; 15,15: Z operetek Abrahama; 15,25: Życie artystyczne i kulturalne miasta; 15,30: Zespół kameralny Niny Mańskiej; 16,00: Audycja dla dzieci młodszych; 16,15: De Falla — Muzyka do baletu „Kapelusza stosowa- ny”; 16,30: Sonata e-moll Brahmsa; 16,50: Od- cinek prozy; 17,00: Dla naszych letników i uzdro- wisk; 18,00: Książka i wiedza; 18,10: Minuta poezji; 18,15: Cała Polska śpiewa; 18,30: Litew- ski odczyt ekonomiczny; 18,40: Chwilka spo- łeczna; 18,45: Drobne utwory fort. 19,05: Pro- gram na piątek; 19,15: Koncert reklamowy; 19,30: Pieśni ludowe; 19,50: Pogadanka aktu- alna; 20,00: Jak spędzić święto? 20,10. Koncert w wyk. Małej Ork. P. R. 20,45: Dziennik wiecz. 20,55: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski; 21,00: Emil Młynarski — II-gi koncert skrzypcowy; 21,30: Operetka Genec’go p. t. „Wróg muzyki”; 22,00: Transm. pierwszej pod- droży S/M „Piłsudski”; 22,30: Wiadomości spor- towe; 22,40: Mała Ork. P. R. 23,00: Kom. met. 23,05: Mała Ork. P. R.

Teatr i muzyka

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE
PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś, w czwartek dnia 29 sierpnia o godz. 8,30 wiecz. ujrzymy przezbawną komedję mu- zyczną Pawła Schureka p. t. „Muzyka na ulicy”, która cieszy się coraz większym powodzeniem na scenie Teatru Letniego, tak ze względu na interesującą treść sztuki, jak i świetne wyko- nanie pp. H. Skrzydłowskiej, I. Górskiej, K. Dejunowicz, St. Śródki, T. Surowy i W. Za- strzeżyńskiego. Reżyser — Wł. Czengery. Kier. muz. S. Czsonowskiego. Ceny niższe.

— Jutro, w piątek dn. 30.VIII o godz. 8,30 wiecz. „Muzyka na ulicy”.

— Niedzielną popołudniówką w Teatrze Letnim. W niedzielę dn. I.IX o godz. 4-ej dana będzie na przedstawienie popołudniowe dosko- nała komedja amerykańska p. t. „Klub Kibi- ców” — z udziałem i w reżyserji Wł. Czenge- rego. Ceny propagandowe.

Kupony są ważne do 1-go września.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Dzisiejszy koncert Hanki Ordonówny, będzie ostatnim przed wyjazdem znakomitej artystki na dłuższe tournée po Łotwie. W pro- gramie dzisiejszym zapowiedziane są najcenniej sze i najbardziej lubiane piosenki oraz cały szereg utworów nowych, dotąd nieznanych. W wieczorze dzisiejszym bierze udział również świetny piosenkarz i artysta filmowy Igo Sym. Pozostałe bilety sprzedaje kasa biletowa „Lut- ni” od godz. 11—1 pp. i od 4—9 wiecz.

— „Domek trzech dziewcząt” Szuberta. W sobotę nadchodząca Teatr Muzyczny „Lut- nia” otwiera swe podwoje uroczystą premierą op. Szuberta „Domek trzech dziewcząt”. Nie- śmiertelny ten utwór grany na wszystkich wiel- szych scenach światowych, dzięki swym walo- rom muzycznym zyskał olbrzymi rozgłos i uzna- nie. W rolach naczelných wystąpią: Bestini, Nochowiczówna, Zyenda, Block, Szczawłński, Tatrzański i K. Wyrwicz-Wichrowski. Reżyser ja B. Folańskiego. Dekoracje W. Makojnika. Choreografia J. Ciesielskiego, który przysto- wał efektowny balet „Zegar kurantowy” dc mu- zyki Szuberta z baletu „Rozamunda”.

W przygotowaniu pod reżyserją M. Tatrzań- skiego „Skowronek” Lehara.

TEATR „REWJA”.

— Dziś, w czwartek 29 sierpnia po raz czwar- ty program sportowy p. t. „Olimpiada P. O. S.”. Udział biorą pp. Janowski, Borski, Relska, Du- ranowska, Ostrowski, Gronowski, Czerwiński, Wajnowna oraz muzyk ekscentryk Konrad Buff. Początek przedstawień o godz. 6,45 i 9,15.

KRONIKA

Czwartek
29
Sierpień

Dziś: Ścięcia głowy św. Jara
Jutro: Róży L. P., Feliksa
Wschód słońca—godz. 4 m. 19
Zachód słońca—godz. 6 m. 19

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B
w Wilnie z dnia 28.VIII. 1935 r.

Ciśnienie 753
Temperatura średnia + 17
Temperatura najwyższa + 21
Temperatura najniższa + 10
Opad —
Wiatr wschodni
Tend.: bez zmian
Uwagi: chmurno.

PRZEWIDZANY PRZEBIEG POGODY
do wieczora 29 sierpnia 1935 r.

Chmurno, miejscami deszcz. W dalszym ciągu skłonność do burz, zwłaszcza w dzielnicach wschodnich.

Ciepło.

Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

— **Dyżury aptek:** Dziś dyżurują następujące apteki: Miejska — Wileńska 23, Chomiczewskiego — W. Pohulanka 19, Filimonowicza i Macjewa — Wielka 29, Chrościeckiego — Ostrobramska 25.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE.

Zarejestrowane urodziny: 1) Berman Kasryel.

Zaślubiny: 1) Rotkiewicz Mikołaj — Bocewiczówna Anna; 2) Kowner Gdajla — Gorfajnowna Anna; 3) Ziemkiewicz Mikołaj — Biegliówna Marja; 4) Mazurkiewicz Karol — Widochówna Irena Ludmiła.

Zgony: 1) Mikliszańska Fruma Chaja, lat 56; 2) Bobrowska, lat 4; 3) Rapoport Małka, lat 70, pensjonariuszka; 4) Butkiewicz Amicet, lat 74, ksiądz; 5) Pauksza Paulina, lat 87; 6) Gizajtis Anna, lat 47; 7) Pac-Pomarnacki Zbigniew, lat 58.

— **PRZYBYLI DO WILNA DO HOTELU GEORGESA.** Koreywo Wiktor z Warszawy, Min

kiewicz Emilja z Warszawy, Bernstein Aleksander z Warszawy, Kretz Oswald z Wiednia, Hr. Tyszkiewicz Andrzej z Zarocza, Reihls Arthur, rektor z Rygi, Pupko Szymon kupiec z Lidy, Tomaszewski Teofil z Warszawy, Żadziński Mieczysław **sekr. admin. z Łodzi.**

OSOBISTA.

— Wicewojewoda Marjan Jankowski powrócił ze służbowej podróży do Warszawy i objął urzędowanie.

MIEJSKA.

— **Magistrat przystępuje już do prac budżetowych.** Zarząd miasta przystępuje wkrótce do prac przygotowawczych w opracowywaniu nowego preliminarza budżetowego na rok 1936-37. Poszczególne wydziały magistratu otrzymały już odnośne instrukcje.

Nowy preliminarz miasta opracowywany będzie pod kątem dalszych oszczędności, przyczem pozycja dochodowa, opierająca się w głównej mierze na wpływach podatkowych, potraktowana ma być bardzo pesymistycznie t. j. przypuszczalne wpływy będą ograniczone do najbardziej realnych cyfr.

Budżet ma być w ogólnych zarysach skonstruowany do grudnia, później przejdzie on pod obrady prezydium Magistratu, Radzieckiej Komisji Finansowej i Rady Miejskiej.

— **CZASOWE ZWINIĘCIE ODDZIAŁU GINEKOLOGICZNEGO W SZPITALU ŚW. JAKUBA.** Z dniem 1 września oddział ginekologiczny w szpitalu św. Jakóba zostanie przeniesiony do szpitala Żydowskiego. Lokal oddziału ginekologicznego zostanie gruntownie odrestaurowany, poczem oddział spowrotem zostanie umieszczony w szpitalu św. Jakóba.

— **SKANALIZOWANIE RYNKÓW ŁUKI SKIEGO I KALWARYJSKIEGO.** Już w najbliższych dniach Zarząd miasta przystępuje do ska-

nalizowania rynków Kalwaryjskiego i nowego Łukiskiego. Na obu rynkach wybudowane zostaną ustępy publiczne. Na nowym rynku Łukiskim podziemny, na rynku Kalwaryjskim nadziemny.

— **NA ODBYTEM WCZORAJ POSIEDZENIU RADZIECKIEJ KOMISJI TECHNICZNEJ** rozważano m. in. sprawę robót regulacyjnych w związku z budową grobowca-mauzoleum na Rossie. Plany robót, o których już pisaliśmy, zostały przez Komisję Techniczną przychylnie zaopiniowane.

— **ZADRZEWIANIE ALTARJI.** Jesienią roku bieżącego zarząd plantacji miejskich przystąpi do dalszego zadrzewiania wzgórz Altarji, które weszły w skład parku miejskiego. Jak wiadomo, Altarja stanowi własność kościelną i wydzierżawiona została przez Zarząd Miejski na 30 lat.

— **LASY PODWILEŃSKIE PRZEJDĄ POD ZARZĄD MIASTA.** Jak się dowiadujemy, czyż nie są starania o przekazanie w zarząd władzom miejskim m. Wilna państwowych kompleksów leśnych, znajdujących się w obrębie wielkiego miasta Wilna. Lasy te, leżące przez ważnie na pięknych peryferiach miasta, jak np. Antokół, udostępnione szerokiej publiczności, spełniałyby rolę naturalnych parków.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Dyrekcja Koedukacyjnych Kursów Wieczornych** z programem gimnazjów państwowych im. „Komisji Edukacji Narodowej“ w Wilnie przy ul. Mickiewicza 23 pod protektorem Polskiej Macierzy Szkolnej przyjmuje zapisy na rok szkolny 1935-36 do wszystkich klas gimnazjum typu matematyczno-przyrodniczego i humanistycznego. Zakres: duża i mała matura. Sekretarjat Kursów czynny codziennie prócz niedzieli i świąt od godz. 16 do 20 przy ul. Mickiewicza Nr. 23, na żądanie wysyła się prospekt.

Z KOLEI.

— **NOWY ROZKŁAD JAZDY.** Z dniem 1 września rb. wchodzi w życie nowy rozkład jazdy pociągów, tak zwany jesienny. Rozkład zawiera pewne zmiany w godzinach przybywania i odjeżdżania pociągów, zwłaszcza podmiejskich.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zebranie bezrobotnych pracowników umysłowych.** W niedzielę 1 września 1935 r. o godz. 11.30 w sali Grodzkiej BBWR., św. Anny nr. 2 odbędzie się Zebranie informacyjne Bezrobotnych Pracowników Umysłowych. Sprawy b. ważne. Stawić się licznie.

Sekcja Bezrobocia przy Zw. Zaw. Prac. Handl. Przem. i Biurowych w Wilnie.

— **NOWOCESNA OBYCZAJOWOŚĆ I JEJ ODBICIE W LITERATURZE SOWIECKIEJ.** Na ten niezwykle ciekawy temat wygłosi w sobotę dnia 31 b. m. o godz. 21 (9 wieczór) w sali Konserwatorium (Końska 1) odczyt, znana działaczka społeczna S DUBNOW—ERLICHOWA z Warszawy.

NADEŚLANE.

— **W NAJBLIŻSZYCH DNIACH ZJEDZIE DO WILNA CYRK „ARENA“.** W najbliższych dniach zjedzie do naszego miasta cieszący się we wszystkich miastach Europy nowozałożony wielkim wysiłkiem i nakładem w bieżącym roku Cyrk „Arena“. Olbrym ten 4 masztowy zjedzie do naszego miasta już w przyszłym tygodniu i rozbije swe nowe namioty wraz z bogatym zwierzyńcem przy ul. Mickiewicza róg, ul. Tartaki.

RÓŻNE.

— **WIELKA LOTERJA FANTOWA NA BUDOWĘ POMNIKA Ś. P. MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W WILNIE.** Fanty oglądać można i nabywać bilety loteryjne przy ul. Mickiewicza Nr. 4 od dn. 24 m. m.

KOMITET ORGANIZACYJNY.

Na wileńskim bruku

KRADZIEŻ Z WYSTAWY SKLEPOWEJ.

Wczoraj nad ranem dokonano kradzieży z wystawy sklepowej przy ulicy W. Pohulanka 2. Złodzieje wyłamali szybę sklepu win i wódek Antokolskiego, mieszczącego się pod wskazanym adresem, i wykradli stamtąd rozmaitych wódek i likierów na kilkadziesiąt złotych. Powiadomiona o kradzieży policja zatrzymała 2-ech podejrzanych. (c)

HELIOS Złoty medal Ligi Narodów otrzymał rewelacyjny film na temat sowiecki
NASZ CHLEB POWSZEDNI Już wkrótce!
Dziś! Największy uwodziciel świata **DON JUAN** z Douglasem Fairbanksem w roli tytułowej. Nad program: AKTUALJA oraz TYG. „PAT’A“. Balkon 25 gr. Parter od 54 gr.

PAN Każdy musi zobaczyć największą rosyjską komedię muzyczną
Świat się śmieje

(WIESIOŁYJE REBIATA). — Każdy musi usłyszeć przeboje: „Serce“, „Tiuk-Tiuk“ i inne w oryginalnym wykonaniu **Utjesowa i Orlowej.** — Nad program: Świetny dodatek muzyczny „Królowa Adrjatyku“ oraz najnowszy tyg. PAT’A. Na I-szy seans: balkon 25 gr., parter 54 gr.

CASINO Dziś 2 przepiękne filmy w jednym programie!
KOBIETA Z MONTE CARLO ze znaną gwiazdą ekranu **Lil Dagover** w roli tytułowej
2) **BESTJA MORSKA** z genialnym aktorem, potęgą ekranu **Johnem Barrymore** w roli głównej, 2 godziny milej rozrywkil Emocja! Napięcie! Balkon 25 gr. Parter 54 gr.

OGNISKO Dziś olśniewający film. Największy przebój w repertuarze naszego kina
MELODJE CYGAŃSKIE
W rolach głównych: **Loretta Young, Charles Boyer, Phillips Hoimes, Jean Parker i Louise Fazenda.** 3000 statystów. Moc emocyj.
Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Pocz. seans, o g. 6-ej, w niedz. i św. o 4-ej p. p.

proszę
KOWALSKINA
BOLENE NIE PRZY UDORCZYWYCH
BOLACH GŁOWY

Zgubiono obrączkę

(złoto dukatowe)

dnia 27 sierpnia 1935 r.

Łaskawego znalazcy uprzejmie proszę o zwrot za wynagrodzeniem do Redakcji „Kurjera Wil.“ — ul. Bandurskiego 4, pod kwit nr. 1786

Pewność zdrowia — szarb to duży
„OLLA“ wiecznie Ci posłuzę!
OLLA
Gum..!

Pielęgniarka

rutynowana (b studentka medycyny) skromn. wymagań — poszukuje pracy u chorych albo gospodyni domu, miejscowości obojętne. Wilno, Kalwaryjska 11—2, p. Kalinowska dla Kreniowej.

Przetarg

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie ogłasza w Monitorze Polskim Nr. 193 z dnia 24 sierpnia 1935 r. przetarg publiczny na wykonanie odnowienia tunelu posyłek pociągów oraz przebudowę kabin przy tym tunelu, mieszczących windy Nr. 1, Nr. 3 i Nr. 4 na dworcu głównym we Lwowie.

Termin wnoszenia ofert upływa z dniem 21 września 1935 r. o godzinie 12-ej. Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godzinie 12,30, w Wydziale III-im.

CHCESZ:

mieć dobrze prowadzoną buchalterję, przepisać na maszynie, przetłumaczyć na, lub z języka obcego, zaiknasaować składki członk. związku, zasięgnąć informacji w zakresie ustaw skarbowych i ubezpiecz. socjalnych, dać inne polecenie w zakresie prac biurowych.

SZUKASZ:

lokatora solidnego, mieszkania dobrego, nabywcę na nieruchomości, placu lub domu do nabycia,

IDŹ DO

SPÓŁDZIELNI PRACY PRACOWN. UMYŚŁOW.

w Wilnie, ul. Jagiellońska 6, tel. 22-24
ZAŁATWISZ PRĘDKO, SOLIDNIE, TANIO, PUNKTUALNIE.

DRUKARNIA i INTROLIGATORNIA

„ZNICZ“

WILNO, BISKUPIA 4, TEL. 3-40

Wykonuje wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa

PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

Tanio! Prędko! Solidnie!

Wyszukuje mieszkania Biuro „UNIERSAL“ — Mickiewicza 4, tel. 2211 Biuro przyjmuje zgłoszenia wolnych mieszkań i pokoi umeblow.

Potrzebny pokój dla jednej osoby z wygodami (wanna) w rejonie placu Katedralnego od I.IX. Oferty w Redakcji dla J. K.

Z powodu wyjazdu **sprzedam** bardzo tanio samochód marki „Schtudabaker“ (kareta). — Zwierzyniec, ul. Lipowa 6

Do sprzedania DOM nowy, drewniany, jednopiętrowy, z ogrodem — na dogodnych warunkach. Wiadomość ul. Bisk. Bandurskiego, 6

Do sprzedania 7 ha ZIEMI

można na parcele, od 50 gr. metr, przy ulicy Wilkomińskiej nr. 161. Dowiedzieć się: Szeszkińska 8—2

DO NAUKI krawiectwa

damskiego — oddam dziewczynkę b. zdolną i chętną do pracy, w r. bież. ukończyła 7-klas. szkołę powsz. z nagrodą za najlepsze postępy. Łaskawe oferty nadsył. do admin. „Kurjera W.“ pod „Krawcowa“

Do sprzedania DZIAŁKA

630 mtr. kw. Senatorska 19 m. 1

DOKTOR

Kazimierz BIELIŃSKI

Ch. skórne weneryczne Wileńska 29—3
Przyjmuje od g. 4—7

DOKTOR

J. PIOTROWICZ-JURCZAKOWA

Ordynator Szp. Sawicz Choroby skórne, weneryczne kobiece Wileńska 31, tel. 1866
Przyjm. od g. 5—7 w.

DOKTOR

S. Kapłan

choroby skórne i weneryczne Wileńska 10, m 22

wejście od ul. Żeligows.

DOKTOR

ZYGMUNT KUDREWICZ

Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe Zamkowa 15, tel. 1960
Przyjm. od 8—1 i 3—8

AKUSZERKA

Marja Laknerowa

Przyjmuje od 9—7 w. ul. J. Jasieńskiego 5—20 róg Ofiarnej (obok Sądu)

AKUSZERKA

Śmiałowska

przeprowadziła się na ul. Wielką 10—4 tamże gabinet kosmet., usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i węgry

LEK.-DENTYSTA

M. Goldberg

Wielka 26, tel. 19.96
wznawiał przyjęcia
Przyjmuje od 11—7 w

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 90. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 pop. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pop. Administracja czynna od g. 9¹/₂—3¹/₂ pop. Reklamów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 pop. Ogłoszenia są przyjmowane: od god. 9¹/₂—3¹/₂ i 7—8 wcz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENNA PRENUMERATY: miesięcznie z odroczeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkami książkowymi 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 3 zł. CENNA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszk. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 3-mie łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

